Nr 40 Niedziela, 7 października 1934 Rok LXVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)
Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10.—. miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P.K.O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)
OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne z góry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—.

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Konstanty Żebrowski

Czy ceny artykułów rolniczych pójdą w górę?

Prawie codziennie słyszę to pytanie ze strony rolników pod moim adresem. Nie jestem niestety prorokiem i nieomylnym, więc pod tym kątem widzenia należy oceniać moją odpowiedź. Tylko wszechstronna ocena sytuacji gospodarczej na rynku światowym i lokalnym polskim rzuca pewne światło na powyższe zagadnienię, co już niejednokrotnie w licznych moich enuncjacjach na łamach prasy rolniczej wypowiadałem. Statystyka plonów światowych, przedewszystkiem pszenicy, ma niewątpliwie wpływ na kształtowanie się cen światowych pszenicy, a pośrednio i innych produktów rolnych, ale i inne czynniki niezależne od produkcji rolnej grają również niemniej ważną rolę.

Oczywiście sytuacja w krajach zamorskich jest jednym z tych czynników, które wywołują zawsze refleksy na rynkach europejskich.

S t a n y Z j e d n o c z o n e. Rząd U. S. A. w dn. 10/9 br. ogłosił sensacyjne cyfry dotyczące tegorocznego urodzaju pszenicy. Cyfry te nie były jednak niespodzianką dla świata handlowego. Urodzaj pszenicy w br. jest o 2,5½ milj. tonn niższy niż w r. ub., o 5,2 milj. tonn od przeciętnego urodzaju w 5 ubiegłych latach. Cyfry te świadczą o tem. że z tegorocznych plonów Stany Zjednoczone nie będą mogły nic wywieźć i tem się tłumaczy ożywienie rynku amerykańskiego dla gotowego towaru na rynku. Gorzej jednak przedstawia się istniejący oddawna w Stanach handel terminowy. Spekulanci amerykańscy wstrzymują się od tranzakcji na dalekie terminy. To niezrozumiałe zjawisko w kraju, w którym połowa ludności w pewnych okresach zajmuje się spekulacją, grając na zwyżkę różnorodnych artykułów, daje się jednak wytłumaczyć. Ciężka depresja gospodarcza w państwie o chwiejnej nieustalonej walucie, powszechny strajk w przemyśle tekstylnym, oto czynniki, które działają także otrzeźwiająco na spekulantów zbożowych. Niewątpliwie jednak likwidacja zapasów zbożowych musi postąpić i w najbliszych miesiącach przewidywać należy zużycia znacznych ilości pszenicy dla celów pastewnych lub importu zbóż pastewnych. Koła rolnicze liczą się z pewnem zmniejszeniem pogłowia trzody chlewnej z powodu znacznie mniejszego urodzaju kukurydzy. Brak paszy nie spowoduje jednak w niektórych Stanach wybicia znacznej ilości świń, gdyż niewątpliwie ceny ich pójdą w górę i tucz będzie się opłacać

K a n a d a. Urodzaj pszenicy w Kanadzie obliczony został w ostatnich sprawozdaniach w wysokości 277 milj buszli, czyli około 6.5 milj tonn.

Kanadyjska pszenica jest stale poszukiwana w Europie, i dlatego należy spodziewać się, że zapasy pszenicy w Kanadzie w końcu roku gospodarczego spadną do 80 milj. buszli. Pomimo to w Kanadzie, podobnie jak w Polsce, podaż jest znaczna w okresie pożniwnym i ta okoliczność pomimo interwencyjnych zakupów, wpływa deprymująco na rynek światowy. który nie jest w stanie wchłonąć całej podaży dla celów eksportu, który osłabnie jednak, gdy nastąpi okres jesiennych opadów, śniegów i deszczów.

A u s t r a l j a. Ocena przyszłego urodzaju brzmi pesymistycznie i tem się tłumaczy brak ofert nowej pszenicy na europejskich rynkach.

A r g e n t y n a. Dotychczasowe wiadomości są pomyślne, podaż starej i nowej pszenicy jest dość silna. Ruch statków zwiększył się znacznie.

E u r o p e j s k i e r y n k i. Dumping francuski, który przed paru tygodniami stał się sensacją dnia, osłabł znacznie i pomimo premij wynoszących 80 fr. za 100 kg, pszenica francuska podrożała i ofiarowana jest po 3 hfl. 50 (12 zł 60 gr.) fob. porty francu-

skie. Inne kraje europejskie, dążąc do utrzymania cen pszenicy na wyższym poziomie, nie spieszą z podażą. Pomimo to podaż ogólna na zachodnio-europejskim rynku ze strony Kanady i Argentyny jest obfita i to wpływa na osłabienie akcji spekulacyjnej, rozpoczętej przed paru tygodniami i na obniżenie ceny pszenicy w ciągu miesiąca prawie o 1 hfl na rynku rotterdamskim. Odnieść można wrażenie, że haussa, którą rozpoczęta została nowa kampanja była nienaturalna i wywołać musiała nadmierną podaż na światowych rynkach, co wpłynęło na osłabienie rynku i zniżkę cen w drugim miesiącu kampanji.

Czy ten stan rzeczy pozwala na pesymistyczne wnioski? Chcąc rozwiązać to zagadnienie, należy się kierować zdrową logiką. Gospodarstwo światowe jest bardzo podobne do gospodarstwa małych krajów, które są z niem w mniejszym lub większym stopniu związane. Europejskie kraje, których tegoroczny urodzaj nie wystarczy na całoroczne zapotrzebowanie ludności, zaczną kupować zboże zagraniczne, gdy ich własne zapasy będą bliskie wyczerpania. Taki stan rzeczy jest wynikiem wszechwładnie panującej autarkji, ale kraje te nie unikną konieczności — w bliższej lub dalszej przyszłości — przywozu artykułów spożywczych, gdy krajowych zabraknie. Światowy urodzaj 5 zbóż żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia i kukurydzy jest niższy według statystyki Broomhalla o 55 milj. t., i ta nieubłagana statystyka odegrać musi odpowiednią rolę w kształtowaniu się cen zbożowych.

Jest pozatem drugi czynnik, który odegra również wybitną rolę. Jest to brak pasz w krajach dotkniętych suszą, który zostanie uzupełniony nietylko przez zboża pastewne, ale i chlebowe. I w tym jednak wypadku, pomimo wyraźnej statystyki, czynnikiem hamującym popyt i konsumcję jest autarkja, która nakazuje bronić ją do ostatniej chwili przed importem. Jednakże państwowa racja stanu zmusza do odstępstwa od najświętszej doktryny. Ukazały się już pierwsze młode jaskółki, słabo jeszcze trzepocące skrzydełkami, ale zapowiadające bardziej promienną wiosnę w ekonomicznem życiu świata. Polskie i łotewskie żyta płyną do Stanów Zjednoczonych, oraz argentyńska pszenica. Meksyk ładuje do tego kraju kukurydzę, a Kanada jęczmień. Rzesza Niemiecka również zakupuje stale jęczmień turecki, owies duński, kukurydzę duńską, i argentyńską.

Jeżeli usposobienie rynku żytniego, kukurydzianego i zbóż jest spokojne, jeżeli zapasy tych zbóż są znaczne w portach, to grają tu rolę czynniki, o których poprzednio wspominałem. Niemniej jednak sezonowy wzrost zapasów światowych, (stocks visibles) wynoszący 2 miljony tonn jest pocieszający, gdyż w normalnych warunkach wynosił on w okresie od 1 sierpnia do 15 września 6,5 milj. tonn. Cyfry te są niewątpliwie dodatnim wskaźnikiem dla optymistycznej oceny sytuacji.

Sytuacja na rynku polskim. W ocenie położenia rolnictwa w Polsce istnieje pewna rozbieżność między głosem rolnika i objektywną analizą obecnej sytuacji. Ta sama rozbieżność panuje i w poglądach na stan polskich rynków zbożowych.

To paradoksalne zjawisko daje się łatwo wytłumaczyć. Rolnik słusznie twierdzi, że ceny obecne nie opłacają kosztów produkcji i nie wierzy w możliwość znacznej zwyżki cen, któraby spowodowała zwarcie nożyc, postulat, najbardziej wysuwany i pożądany przez rolnika.

Na psychikę rolnika wpływa głównie fakt, że zadłużenie rolnictwa, zaległe podatki, terminy płatności i groźba egzekucji zmuszają rolnika do rzucania na rynek, po cenach niższych od giełdowych, niewspółmiernie wielkich ilości zboża w okresie pożniwnym.

To niepomyślne zjawisko jest dziś energicznie zwalczane przez wzmożoną interwencję Państwową w postaci kredytu zastawowego i zaliczkowego w wysokości 30 milj. zł. rozpoczętą natychmiast po żniwach i nie ustającą ani na chwilę, działalność interwencyjną P. Z. P. Z., które normalnie codziennie kupu-

---

Dr. Jan Sondel 6)

Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej

Wady życia organizacyjnego.

O kulturze wsi świadczy między innemi również życie organizacyjne. Jak wygląda ono w wioskach zacofanych — bo te mam przedewszystkiem na myśli — objaśni nam pokrótce nasz gospodarz. Oddajmy mu zatem głos:

„Pyta się pan, czy tu są gdzieś organizacje we wsi? Nasza wioska mała, to tu nic nie będzie. Było w czasie wojny kółko rolnicze, ja też do niego należałem. Jak długo dawali cukier, naftę, skórę, spirytus, to ta warto było jeszcze należeć — wkładki były niewielkie, a człowiek zawsze coś liznął...

Pewnie, że cygaństwa i oszukaństwa było dosyć, bo przewodniczący sobie wziął, krewnym dał, a co zbyło nam podrzucił. Ale jak się przydziały skończyły tom się wypisał z kółka i inni to samo zrobili, bo płacić wkładki i nic z tego nie mieć — to nie jest w porządku. Próbowali różni panowie z miasta ożywić to kółko, ale skończyło się na tem, że wybierali za każdym razem inny zarząd, a jak referent odjechał spało wszystko po dawnemu... Pyta się pan, czy tu nie dałoby się założyć sklepiku kółka rolniczego? A dyć był tu i sklepik, ale brał drożej za towary niż żyd z miasta, to też kupowali w niem tylko ci, co pieniędzy nie mieli. Narwali sklep na grube pieniądze, sklep upadł, a kilku gospodarzy musi płacić jakieś weksle i długi u żydów. To też nawet wspominać nie można w naszej gminie o sklepiku kółka rolniczego, bo się wszyscy wyśmieją. (Wieś popełnia zasadniczy błąd identyfikując sklep kółka rolniczego z kółkiem jako organizacją).

Mleczarnia? mówi pan, że ona zbliża rynek angielski do naszej wioski, bo masło idzie do Anglji, to może i przydałaby się taka spółdzielcza mleczarnia, ale skąd wziąć mleko do mleczarni? Tę kapkę mleka, którą dają krowy, to trochę dla dzieci, a reszta na osełkę masła, którą kobieta sprzeda w mieście na zelówki, naftę, cukier, sól itd. A z czegoż na to wziąć, jeśli nie z masła i jajek? Tamta gmina, o której pan mówi, że ma mleczarnie, to co innego. Gmina tam dusi i gospodarze bogatsi, ale u nas bieda i nie wiem, czyby się kto taki znalazł, żeby do spółki przystąpił. Kasa Stefczyka? Ano dobre by to było, bo pieniędzy trzeba, ale pan mówi, że miałaby ona za zadanie gromadzić oszczędności. Skąd te oszczędności? Panowie w mieście sądzicie, że chłop na wsi na pieniądzach leży. Czasy wojenne się skończyły — dziś, żeby pan ze świecą obszedł całą wieś, dwóch złotych od nikogo nie pożyczy! Chce pan założyć kasę dla gromadzenia oszczędności? to pan zupełnie wsi nie zna! Przydałaby się taka, coby rozdawała pieniądze — taka miałaby powodzenie! Pieniędzy okropnie potrzeba, żydzi ciągle grożą procesami, bo się wieś u nich zadłużyła!

ją około 5.000 t. żyta. Zakupy żyta przez P. Z. P. Z. osiągnęły 120 tys. tonn! Oczywiście takie ilości nie mogą być wchłonięte zaraz przez przemysł młynarski i dlatego muszą być magazynowane lub eksportowane. Nie ulega wątpliwości, że zakupy P. Z. P. Z., oraz poprawa warunków eksportu dla zbóż u progu nowej kampanji przyczyniły się w okresie najbardziej niebezpiecznym, pożniwnym do pewnej stabilizacji cen zboża na polskich rynkach. Nie ulega wątpliwości, że energiczne zarządzenia interwencyjne rządu i uwzględnienienie częściowe postulatów rolnictwa w dziedzinie zwolnienia tempa śruby podatkowej, przyczynią się do zahamowania zbyt silnej sezonowej podaży. Do pożądanych warunków konjunkturalnych należy ożywiony eksport jęczmienia tegorocznego w sierpniu i wrześniu, którego zakupiono już 60 tys. t., i gdańskie magazyny są przepełnione jęczmieniem i żytem polskim. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tegoroczny plon żyta jest o 30% niższy od zeszłorocznego, pszenicy również o 10—15%, jęczmienia o 15%, owsa o 25%, to wszystkie czynniki muszą wpłynąć w najbliższych miesiącach dodatnio na zwyżkę cen. Eksport żyta nie ustaje i znaczne ilości znowu zostały wywiezione do Stanów Zjednoczonych. Niewąpliwie czynnikiem także dodatnim jest gorszy urodzaj strączkowych, siana i koniczyn, a także budzący pewne obawy w okolicach, gdzie latem był nadmiar deszczów, stan plantacji ziemniaczanych, porażonych silnie wirusowemi chorobami.

Warunki eksportu, które przedstawiały się w ub. r. na początku kampanji beznadziejnie, już na początku 1934 r. zaczęły się zwolna poprawiać, i ksportowaliśmy 37.5 tys. t. 4 zbóż jeszcze w lipcu. Sierpień zaś który jest zawsze miesiącem najsłabszego ruchu wywozowego, dał w wywozie 10.014 t. pszenicy, 26,825 t. żyta, 9.330 t. jęczmienia i 2.827 t. owsa.

Nie ulega wątpliwości, że wywóz zbóż i mąki odbył się w ub. r. dzięki premjom eksportowym, wynoszącym około 48 milj. zł. W b. r. są zupełnie inne warunki, i eksport zbóż, z powodu niższego urodzaju, musi być ograniczony, gdyż sytuacja rolnictwa nie wymaga forsownego wywozu i dlatego wywóz nasz w bież. kampanji może się odbywać w normalniejszych warunkach. Nie będzie potrzebne zdobywanie za wszelką cenę dewiz, i kontyngentów, a raczej handel zagraniczny będzie mógł się oprzeć na kompensacyjnych układach.

Pomimo tych trudności cyfry naszego eksportu zbożowego w ub. roku 1933/34 są naprawdę imponujące. Wywieźliśmy 464 tys. t. żyta, czyli 56% światowego eksportu żyta, z czego 67 tys. t. do Belgji, 69 tys. t. do Danji, 65 tys. t. do Niemiec i 146 tys. t. do Ameryki.

Wywieźliśmy jęczmienia 156 tys. t. z czego zakupiły Belgja 104 ty. t., Anglja 18 tys. t., Danja 18 tys. t., Holandja 5,5 tys. t.

Podczas kiedy wywóz żyta był głównie w ręku P. Z. P. Z., prawie cały jęczmień wywiozły firmy prywatne. Gorsze były warunki eksportu dla pszenicy, której wywóz nawet przy premjach nie kalkulował się z powodu znacznej różnicy cen na rynku krajowym i światowym.

Wywóz pszenicy wyniósł 28 tys. t., z czego 75% wywieźliśmy do Anglji. Z powyższych powodów jedynym eksporterem pszenicy były P. Z. P. Z., a także ta sama instytucja wywiozła 7 tys. t. owsa przy sumarycznym wywozie 11.7 tys. t. Taki sam wydatny udział P. Z. P. Z. był w wywozie mąki, osiągnął on rekordową cyfrę 100 tys. t.

Innych artykułów, jak kaszy jęczmiennej, słodu wywieźliśmy nieznaczne ilości. Nader dodatniem zjawiskiem jest nasz wzmożony obrót z Niemcami, dokąd wywieźliśmy w pierwszym półroczu b. r. 35 tys. tonn zboża i 8,6 t. strączkowych. Jak donosi prasa niemiecka, rząd niemiecki złożył ofertę Polsce w sprawie zakupu polskiego zboża, na zasadzie kompensacyjnego układu w zamianie za artykuły przemysłu chemicznego i samochody.

Powyższe czynniki wpływać muszą na zwyżkę

Mamy jeszcze długi w banku rolnym za nawozy sztuczne i rasowe sztuki bydła, cośmy je za dobrych czasów zakupili! Pisali w gazetach i mówili na zebraniach, aby dawać nawozy sztuczne, kupować rasowe bydło, drenować grunty, stawiać gnojownie betonowe, zakupywać siewniki, zakładać sady wzorowe i t. d. Bank dawał na to kredyty, to się też ludziska na to rzucili. U nas na szczęście był tylko jeden taki, co kupił buhaja za 800 zł, a jak przyszedł kryzys, wszystko spadło i trzeba było bankowi zapłacić, to sprzedał buhaja za 200 zł, zaniósł pieniądze do banku, a teraz, ani buhaja, ani pieniędzy, a jeszcze 600 zł długu mu zostało nie licząc procentów! Będzie chyba musiał z pół morga ziemi sprzedać, aby dług uregulować.

Panie! jakie tam piekło w chacie, ile obrazy Boskiej! Baba płacze, biją się, kłócą, a takie było zgodne małżeństwo! Ludzie się poparzyli, to się teraz wszystkich boją i o żadnej organizacji myśleć nie chcą". (Również ogólnie spotyka się zarzut jako kontrargument, że niema pieniędzy, a przecież kasy Stefczyka nędza, a nie dobrobyt powołały do życia...)

Koła Gospodyń? „Ano dobre by to było, żeby nasze kobiety trochę lepiej w głowie miały, ale gdzie one mają czas chodzić na jakieś zebrania! Jak my kółko mieli, to chciałem nieraz wziąć moją na zebranie, to mi powiedziała, że chodzić na zebrania to chłopska, nie babska rzecz. Kobieta „uziajana" przy gospodrstwie jak ten pies, to i nie dziwota, że czasu niema na organizacje i kursy". (Okazuje się jednak, że skoro się założy koło gospodyń na wsi, to one bardzo chętnie przychodzą i znajdą czas, a spełniają lepiej swe obowiązki organizacyjne od mężczyzn).

Koło młodzieży? „O! toby się przydało, bo chłopcy i dziewczęta nie troszczą się o utrzymanie, nie mają kłopotów na głowie, więc mogliby się zająć czemś poważniejszem, a nie jedynie zbytkami. Ale znów będą się chłopcy z dziewczętami wieczorami włóczyć na przedstawienia, chóry, odczyty, to cóżby na to ksiądz proboszcz powiedział! Trzebaby się wpierw jegomości spytać". (Problem koedukacji organizacyjnej jest problemem otwartym. Wiele argumentów przemawia przeciw koedukacji, ale więcej jeszcze za nią). I tak do każdej organizacji, którąśmy proponowali jako dobrodziejstwo dla wsi, nasz gospodarz umiał się tylko negatywnie ustosunkować....

— Czy czyta pan jakieś gazety? — zapytałem znienacka, chcąc się dowiedzieć o jego upodobaniu — lub może jakieś książki?

„Ależ nie — odpowiedział bez żenady — ktoby ta wydawał pieniądze na takie niepotrzebne rzeczy. Dawniej przychodziło do kółka jakieś pismo rolnicze, ale też go nikt nie czytał, a żona przewodniczącego okręcała nieraz w niego masło, albo dzieci się tem bawiły. Polityczna gazeta to tu przychodzi do jednego z sąsiadów, ale dostaje ją za darmo. Czasem w niedzielę zejdziemy się u niego w kilku, to nam coś niecoś przeczyta. Tak, panie — wszystko się robi u nas, aby tego chłopa na dziady sprowadzić!"

cen artykułów rolniczych w bież. kampanji, a przedewszystkiem:

1) nie ulegający wątpliwości niższy od zeszłorocznego urodzaj zbóż i innych roślin rolniczych.

2) poprawa warunków eksportu rolniczego w bież. kampanji,

3) rozbudowa eksportu do Niemiec.

Przewiduję, że ostatnie dwie tezy spotkają się z krytyką i dlatego zgóry replikuję;

Polska w dobie kryzysu, nawet w latach gorszego urodzaju, nie będzie w stanie skonsumować całej swej produkcji i wiele lat upłynie zanim Polska stanie się krajem deficytowym pod względem rolniczym, tembardziej, że istnieją jeszcze znaczne możliwości do zwiększenia produkcji rolniczej, jeżeli ogólna konjunktura będzie tego wymagała. Trwożliwe twierdzenie, które spotykamy w prasie codziennej, że zboże należy magazynować i budować w tym celu elewatory w kraju, a nie wywozić zagranicę („Gazeta Poranna" z 24/9 1934) jest zupełnie błędne. Nawet gdyby w pewnych latach nadmierny wywóz zboża lub mąki jesienią, spowodował konieczność przywozu niewielkich ilości na przednówku, czego nawiasem mówiąc nie przewiduję, nie byłoby to wielkiem nieszczęściem, gdyż zboża te kupilibyśmy po cenach niższych od naszych, a w każdym razie nie wyższych, a koleje nasze zarobiłyby na transporcie. Nie powinniśmy zapominać o tem, że dla rozwoju naszego gospodarstwa narodowego konieczna jest żywsza wymiana towarów z zagranicą. Jesteśmy eksporterami nietylko artykułów rolniczych, ale i przemysłowych, a upłynie wiele lat, zanim psychika świata zmieni się na korzyść wolnego handlu, który zastąpi handel kompensacyjny.

Można dyskutować na odcinku zbożowym, czy celowy jest dumping eksportowy, jako stały środek, ale byłaby wielkim błędem zmiana polityki w latach niedoboru pewnych artykułów przez zaniechanie i utrudnianie eksportu lub zakazy wywozu. Tego rodzaju polityka doprowadziłaby w końcu do utraty w przyszłości z wielkiem trudem zdobytych rynków.

Streszczając wszystkie powyższe dane dochodzę do wniosku, że kryzys rolniczy nie minął, i nie minie jeszcze w b. r., ale przez osiągniętą stabilizację cen zbożowych sytuacja rolnictwa w tej dziedzinie niewątpliwie ulegnie w bieżącej kampanji wydatnej poprawie.

Dr. Inż. Czesław Kanafojski 8)

Z badań nad pospolicie w Polsce używanemi pługami włościańskiemi

Na zakończenie należy zaznaczyć, że ciężar samego korpusu płużnego nowego typu wynosi zaledwie 11.8 kg (tab. I), co w porównaniu z ciężarami korpusu Eberhardt'a względnie VNI i VNII jest nadzwyczaj mały. Ciężar całkowitego omawianego bezkoleśnego pługa wynosi około 23.8 kg. Lekkie pługi, przeznaczone dla użytku włościan, są naogół ogromnie przez nich cenione. Nie należy jednak zapominać, że ciężar pługa wywiera wpływ na

stało... ów. Im ciężar pługa jest mniejszy,
ruchu również jest mniejsza szcze-
wie gleb, powodujących znaczne
orki. Wówczas pług bezkoleśny
a większego wysiłku w prowa-
podczas pracy. Badany pług przy
h warunkach nie wymagał jed-
znego wysiłku podczas jego pro-

ymanych wyników badań prze-
astępujące dyrektywy, dotyczą-

ce dalszych ulepszeń i poprawek w budowie odkładnicy:

1) zmniejszyć o trzy, cztery stopnie kąt ustawienia lemiesza względem kierunku ruchu narzędzia, a temsamem powiększyć linjowy kąt, zawarty pomiędzy powierzchnią lemiesza a dnem bruzdy (wartość „α", β i „γ", jak już zaznaczono, są ze sobą związane), przez co można uzyskać intensywniejsze początkowe kruszenie skiby, oraz wzmocnienie lemiesza;

2) złagodzić wklęśnięcie przy przejściu powierzchni lemiesza w dolną część powierzchni odkładnicy. Jednocześnie zaznaczono na wykresie profilowym kształt projektowanej dolnej części w powierzchni odkładnicy;

3) niezmieniając wielkości „zawinięcia" skrzydła odchylić jego ustawienie względem kierunku ruchu w stronę polową jeszcze o 3°—4°.

Fabryka zastosowała się do powyższych wskazówek i latem 1932 r. nadesłała do tutejszego zakładu, w celach badawczych, nowe modele pługów bezkoleśnych. Poprawki nie tylko dotyczyły roboczych powierzchni pługa, lecz również i jego biernych części, zmienionych według przesłanych wskazówek. Nie będziemy ich jednak w niniejszej pracy poruszać, ponieważ one narazie mniej interesują tutejszych rolników. Natomiast zajmiemy się rozpatrzeniem w dalszym ciągu jedynie roboczych powierzchni odkładnicy.

Wykresy profilowe powtórnej modyfikacji typu VNI są przedstawione pełnemi cienkiemi linjami na rys. 31, 32 i 33. Na tych rysunkach widzimy zmniejszony nieco kąt ustawienia ostrza lemiesza względem kierunku ruchu narzędzia, oraz zwiększony kąt „α" w rzucie pionowym (około 15°). Wskutek powyższych zmian zwiększyła się wartość kąta „ε" (około 21°). Wykres zmian kątów nachyleń krzywej krawędzi polowej piersi odkładnicy jest wyznaczony linją kropkowaną na rys. 19. Z tego rysunku wynika, że powyżej lemiesza na wysokości mniejwięcej 80 mm od poziomu zarys omawianej krawędzi przedstawia wycinek koła (cd) o promieniu równym 260 mm, którego środek znajduje się na wysokości około 300 mm od poziomu i o 45 mm od końca „nosa" lemiesza w rzucie pionowym.

Odchylenie dolnej powierzchni odkładnicy za lemieszem wprawdzie jeszcze istnieje, lecz jest już bardzo nieznaczne (rys. 32 i 33).

Jesienią 1932 r. przeprowadzono cały szereg prób polowych z dodatniemi wynikami. Między innemi przeprowadzono próby na glebie powierzchniowo wspulchnionej przez poprzednią podorywkę i o zawartości średnio około 23% wilgotności (w stosunku wagowym). Takie warunki pracy sprzyjają zalepianiu się powierzchni odkładnicy. Głębokość orki wynosiła średnio 15—17 cm, a szerokość około 24—26 cm. Równocześnie orano w celach porównawczych pługiem typu Eberhardt'a. W rezultacie tak w jednym jak i w drugim typie pługa nie zauważono zalepiania się powierzchni roboczych narzędzi.

W powtórnej modyfikacji początkowo równomiernie ścierały się powierzchnie robocze lemiesza i „piersi" odkładnicy, natomiast nieco wolniej wycierała się powierzchnia jej „skrzydła". Po zoraniu jednak około 1.5 ha lakier został całkowicie starty. Otrzymana rola po pracy badanym pługiem posiadała wygląd dobrze spulchnionej przy dostatecznie obróconych skibach. Sądząc z wyglądu, oraz z prób laską, stopień pokruszenia gleby badanym pługiem nie wiele się różnił od pokruszenia typem Eberhardt'a. Natomiast odwracanie skiby w omawianym pługu było stanowczo lepsze i prawi-

dłowsze aniżeli u Eberhardt'a. Pomiary dynamometryczne wykazały, że przy identycznych głębokościach i szerokościach orki opory przy pracy badanym pługiem były o 20 kg mniejsze w porównaniu z oporami Eberhardt'a.

Inne doświadczenie polowe, przeprowadzone na glebie nieco „lżejszej" o wilgotności około 14%, wykazały, że w porównaniu z pracą Eberhardt'a, badany typ pługa nietylko lepiej i dokładniej odwracał, lecz i bardziej równomiernie kruszył. Natomiast zauważono, że przesypywanie gleby wtył, poza odkładnicę, na dno tworzonej bruzdy w badanym pługu było większe, aniżeli u Eberhardta. Głębokość orki wynosiła wówczas około 18 cm. a szerokość około 26 cm (średnio z 20 pomiarów). Powyższa głębokość jest już zbyt wielka dla wymiarów powtórnej modyfikacji. Optymalna głębokość dla tego pługa wynosi przeciętnie około 16 cm.

Próby, przeprowadzone z orką płytką, wykazały, że badanym pługiem można wykonać podorywkę na głębokość 6—8 cm.

Cały szereg prób polowych, przeprowadzonych z omawianym typem pługa, których wyników nie podajemy ze względu na objętość niniejszej pracy, wykazał jeszcze lepsze dostosowanie powtórnej modyfikacji do tutejszych warunków pracy. Zauważono jednak, że górna powierzchnia „skrzydła" w niektórych wypadkach niewystarczająco współdziałała przy odwracaniu skiby.

Celem zwiększenia nacisku „skrzydła" odkładnicy, zwiększono nieco we własnym zakresie jej zawinięcie, oraz wyprostowano nieznaczne wklęśnięcie dolnej powierzchni odkładnicy poza lemieszem.

Wyniki polowych prób w zupełności potwierdziły celowość tych nieznacznych końcowych poprawek Wycieranie było nietylko równomierne, lecz i równoczesne na całej powierzchni roboczej pługa. Obrót skiby był intensywniejszy, a otrzymana rola składała się z bryłek dobrze pokruszonej gleby.

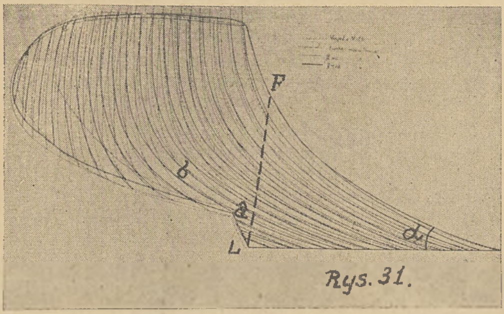
Na rys. 31, 32 i 33, grubemi linjami są uwidocznione wykresy profilowe tej ostatniej modyfikacji kształtu odkładnicy. W zestawieniu z poprzedniemi wykresami można zauważyć te końcowe drobne zmiany (1—2, 3—4, 4—5, rys. 31, oraz mn, op. rys. 33), które spowodowały jeszcze lepsze dostosowanie pługa do pracy w tutejszych warunkach. Ostatecznie otrzymano powierzchnię rozwijalną.

Przy podcięciu całą długością ostrza lemiesza skiba zostaje nachylona w ten sposób, że część jej od strony roli tworzy kąt około 18°, a drugi jej bok od strony calizny wzniesie się do punktu „F" (rys. 31 i 33) przyczem nachylenie wynosi średnio około 48°.

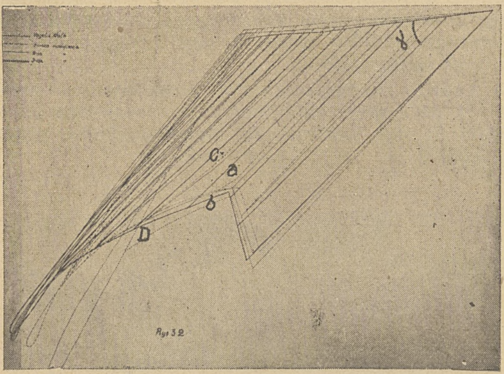
Porównując teoretyczne początkowe nachylenia skiby w pierwszym okresie pracy ostatecznie zmodyfikowanego pługa z analogicznemi nachyleniami, występującemi w pługach Eberhardt'a, oraz VNI i VNII, widzimy, że te ostatnie są znacznie intensywniejsze, szczególnie u Eberhardt'a. Łagodniejsze stopniowe nachylanie skiby chroni od przedwczesnego obsypywania się jej na dno sąsiedniej bruzdy.

Na rys. 36 są uwidocznione rozkład i kierunki utrwalonych rys na powierzchni trzeciej modyfikacji. Z tego rysunku widać równomierne rozmieszczenie i zgodne kierunki przesunięć cząsteczek gleby, bezpośrednio przylegających do roboczych powierzchni narzędzia, co, jak już widzieliśmy, również potwierdza dobre ich dostosowanie do danego typu gleby.

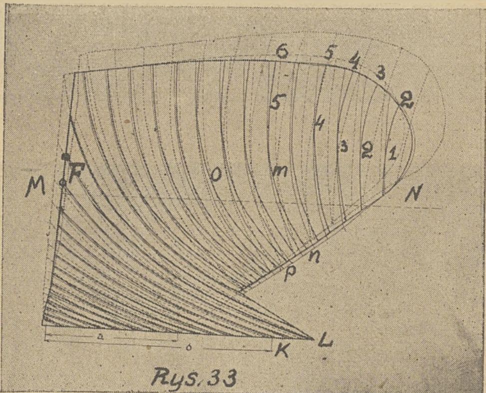
Co się tyczy zarysu zewnętrznej krawędzi odkładnicy (rys 33), to odpowiada ono mniejwięcej



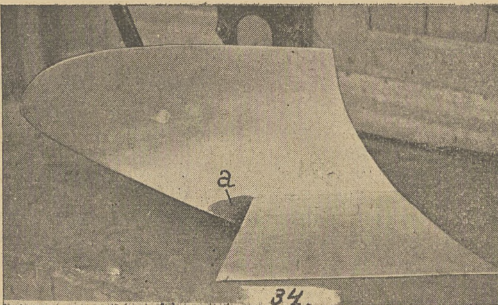
Rys. 31.



Rys 32



Rys. 33



34.

konstrukcyjnym założeniom Gorjaczkina dla głębokości orki około 13.5 cm (około 5.5 cala), a szerokości w 1.65 razy większej.

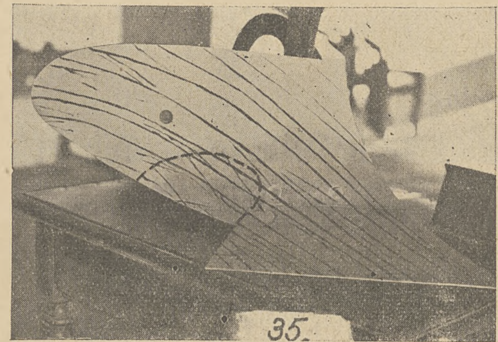
Całokształt wyników badań przedstawionych w niniejszej pracy nasuwa następujące ogólne wnioski:

1) Profilowanie odkładnic, oraz analiza wykresów profilowych dają wystarczająco pewną podstawę do odtworzenia sobie przebiegu pracy powierzchni roboczych pługa, oraz do projektowania ewentualnych zmian kształtu tych powierzchni, z uwzględnieniem wyników badań polowych.

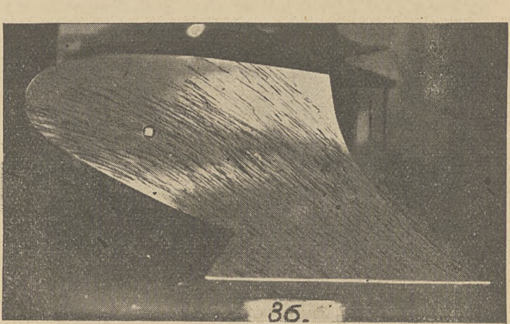
2) Rozwijalne robocze powierzchnie pługów są pewniejsze na glebach, które mogą powodować łatwe zalepianie się odkładnicy, aniżeli nierozwijalne robocze powierzchnie.

3) Chociaż zarysy zewnętrznych krawędzi odkładnic w badanych typach pługów nie odpowiadają konstrukcyjnym założeniom Gorjaczkina, to jednak należałoby raczej uważać powyższe założenie za racjonalne.

4 Analiza rozmieszczenia i kierunków rys, pozostałych na powierzchni roboczej pługa, może przyczynić się do jaśniejszego przedstawienia pracy narzędzia.



35.



36.

Zapomnijmy o morgach, pamiętajmy o hektarach!
1 hektar = 1,786 morga polskiego, 1.738 morga wiedeńskiego i 3,917 morga magdeburskiego.

1 morg polski = 0,5599 hektara
1 morg wiedeński = 0,5755 hektara
1 morg magdeburski = 0,2553 hektara

Chcąc zamienić dany obszar w morgach wiedeńskich na hektary, należy pomnożyć go przez 0,5755, lub dla ułatwienia przez 0,57. Np. 12 mg = 12 × 0,57 = 6,72 ha.

Mjr. Skoczylas 6)

Obchodzenie się z niektóremi sprzętami gospodarskiemi przy ich przechowaniu

Naprawy doraźne

Uszkodzenie dyszla. O ile jest to tylko pęknięcie, które nieraz się zdarza przy skręcaniu wozem bardzo załadowanym na gruncie miękkim, to miejsce to trzeba obłożyć trzema lub czterema deseczkami i silnie obwiązać linką (sznurkiem).

Dyszel złamany u nasady, t. j. tuż za śnicami, można przyciosać i wsunąwszy w śnica, dalej jechać: że zaś będzie on wtedy dużo krótszy, trzeba skrócić, o ile się tylko da, postronki i łańcuchy od naszelników (jeżeli się dadzą), ale tak, aby konie nogami nie uderzały w orczyki. Na skrętach jechać bardzo wolno i po dużym łuku, tak samo przy zjazdach z góry, ze względu na prawdopodobnie za długie naszelniki, wóz dobrze zahamować, by konie prawie że musiały go ciągnąć, bo o wstrzymaniu wozu przy bardzo krótkim dyszlu przy pomocy naszelników nie może być mowy.

Złamanie dyszla w środku ma często miejsce wtedy, kiedy koń, zdenerwowany za dużym ciężarem, którego nie może uciągnąć, nie reagując już na bicie, przekłada głowę na szyję konia sąsiedniego i wtedy to często przestępuje dyszel, co w takiej sytuacji prawie zawsze skończy się jego złamaniem. Taki dyszel trzeba usunąć i zastąpić nowym, narazie choćby zwykłym drągiem, do którego, w miejscu okucia na przodzie dyszla, trzeba silnie przywiązać ogniwo łańcucha naszelnika, aby naszelniki nie ślizgały się po drągu.

Ciężki lub luźny i opadający dyszel, który dosłownie wisi koniom na karkach a przez to utrudnia i swobodne kierowanie wozem i niepotrzebnie dokucza koniom, trzeba podnieść do góry przez założenie dość grubego ale giętkiego drążka, który jednym końcem przywiązuje się pod osią, a drugim przy pomocy sznura podciąga dyszel do góry na tyle, ile potrzeba; żeby zaś drążek dobrze się wygiął, podpieramy go kawałkiem klocka przywiązanego do śnic tuż przy nasadzie dyszla.

Przyczyną zwisania dyszla może być także złamana podyma albo złamane śnica. Wtedy to trzeba albo podymę wymienić lub też obok niej od strony przedniej osi przywiązać równy niesękaty drążek, lub listwę na tyle grubą, by podniosła dyszel do potrzebnej wysokości.

O ile złamane są śnica między osią a podymą, to dyszel można unieść do góry takim sposobem, jak przy opadającym dyszlu.

Złamany orczyk łatwo zastąpić kawałkiem zwykłego drążka, trzeba go jednak — o ile nie dałoby się go wsunąć w dawne środkowe okucie, na którym wisi — przywiązać sznurkiem lub paskiem do orczycy.

Złamaną orczycę ruchomą (zawieszaną na haku pod, lub nad dyszlem) naprawiamy, jak złamany orczyk: o ile złamie się zaś orczyca stała, t. j. taka, która jest przyśrubowana do śnic i posiada z boków żelazne pręty, zwane ciągłami, łączące ją albo z zakończeniem osi, albo ze ściągaczami progu, wtedy wystarczy nałożyć na nią z góry kawał drąga lub silnej listwy i dobrze do złamanej przywiązać.

Kłonicę złamaną łatwo zastąpić kawałkiem jakiegokolwiek drążka, że zaś nie jest ona należycie osadzona w otworze ławki i napewno przy załadowanym wozie pochyli się w stronę koła, trzeba wóz w tym miejscu związać, obejmując łańcuchem, czy postronkiem drugą kłonicę niezłamaną, co nie pozwoli na przechylenie się ładunku na jedną stronę.

Na złamaną oś niema ratunku, dla oszczędzenia jednak wozu trzeba kawałek silnego twardego drewna przywiązać do progu i ławki, by niejako zastąpić tą część, która się złamała, a następnie podłożyć pod nią drąg i tak postąpić, jak w wypadku, kiedy się złamie koło.

Złamanie drabiny daje się łatwo wzmocnić przez przywiązanie silnego drąga wzdłuż złamanej części.

O ile rozsypie się koło tylne, to trzeba pod oś podstawić długi drąg, który przywiązuje się w jednem miejscu do czopa osi, a w drugiem miejscu u góry do drąga lub deski skrzyni. Drąg taki musi być dość duży, aby opierając się na ziemi i utrzymując wóz na mniej więcej tej samej co poprzednio wysokości, jeszcze mógł być dobrze przywiązany do boku skrzyni.

Kiedy taki wypadek z kołem stanie się przy kole przedniem, to wtedy trzeba tylne koło dać naprzód, a w tyle postąpić tak, jak poprzednio.

Zwykle każde koło przed rozsypaniem się skrzypi, obręcz jest rozluźniona. Otóż wtedy nie trzeba czekać, aż się ono zupełnie rozsypie, ale trzeba je wzmocnić przez wbicie klinów, tak między dzwona dla zwiększenia ich obwodu, jak i między obręcz a dzwona dla większego uszczelnienia koła. Wprawdzie wzmocnienie takie nie na długo wystarczy, w każdym bądź razie znacznie opóźni rozsypanie się koła i umożliwi przybycie do celu.

O ile wóz posiada stałą orczycę, to w wypadku rozsypania się koła przedniego można tak samo postąpić, jak przy zepsutem tylnem kole, z tą różnicą, że stosunkowo krótki drążek, oparty o ziemię, przywiązuje się silnie do orczycy stałej i do osi, aby wskutek dość stromego ustawienia drążka oś nie obsuwała się.

Na skrętach po stronie rozsypanego koła trzeba bardzo uważać i wyjeżdżać je bardzo łagodnie.

Pękniętą lub wyłamaną sprychę w kole trzeba wzmocnić dwoma deseczkami, silnie wbitemi między piastę a dzwono. Deseczki te, obejmujące starą złamaną sprychę, dobrze osznurować.

Obluźnioną tuleję, powodującą spadanie koła, wbić, podkładając pod nią dla uszczelnienia kawałki worka (szmat) lub też wiązkę prostej nietarganej słomy, złożonej na krzyż. Tuleję wbijać w piastę ciężkim młotem, bacząc, aby jej żebra weszły w odpowiednie brózdy piasty. Przy wbijaniu młotem lub siekierą trzeba na tuleję kłaść albo równy kawałek żelaza (może być szeroka śruba), a najlepiej równy kawałek twardego drewna, bo wbijając ją bezpośrednio, bardzo łatwo można ją rozbić, gdyż jest wykonana z żelaza lanego, a nie kutego.

We wszystkich wyżej przytoczonych wypadkach trzeba pamiętać o tem, że jazda w uprzęży uszkodzonej lub wozem doraźnie naprawionym musi odbywać się od tej chwili bardzo powoli i ostrożnie.

Naprawy należy oddawać dobrym, sumiennym i fachowym rzemieślnikom. Fachowy rzemieślnik, to taki, który nietylko potrafi dane uszkodzenie naprawić, ale ten, który zna zasady dopasowania uprzęży, zasady budowy wozu lub pojazdu osobowego.

Rzadko który rzemieślnik cieszy się opinją, że on pracę i sumiennie i należycie wykończy. Ci sumienni bowiem rzemieślnicy nie mogą konkurować z niesumiennymi, którzy mają licznych odbiorców, bo taniej robią, a to dlatego, że ci odbiorcy nie wymagają ani sumiennego, ani solidnego wykonania oddanego im do naprawy sprzętu. Zasada „byle trzymało się razem, jak biorą z warsztatu“ bywa tu nieraz stosowana i ta zasada jest największym wrogiem rzemieślnika solidnego.

Np. zszycie skóry nie wymaga wielkich specjalności, ale sposób jego wykonania, rodzaj przędzy, długość i jednolitość ściegów, odległość ich od brzegów skóry, zawiązanie nitki na końcu, oznaczenie znacznikiem brzegów skóry, wykonanie dziurek, to szczegóły, od których zależy solidność wykonanej roboty.

Tak samo przedstawia się sprawa z kowalem i kołodziejem. Zbić gwoździem deskę lub inny kawałek drewna, który pękł, li tylko z winy nieodpowiedniego obchodzenia się z nim ze strony kołodzieja, zamazać dany ślad nieraz błotem lub przymalować, to nie żadna sztuka, tak samo i na to nie trzeba filozofa, by koło wykonać z materjału takiego, jaki jest „pod ręką“, i liczyć tylko na to, że to wystarczy, aby wóz wyjechał z podwórka.

Sumienny kołodziej wybierze na koło materjał suchy, nie sękaty, nie popękany i to szczególnie na dzwona, sprychy da łupane a nie wycinane z bala, piastę ściągniętą tradynkami (żelazne pierścienie tuż obok sprych) dobrze wygotuje, i dopiero potem w nią nabije sprychy. Tak samo suchy, zdrowy i niepopękany materjał wybierze na próg, ławkę, oraz inne części wozu, a wtedy wóz, wykonany u takiego kołodzieja, będzie mógł być używany przez długie lata.

Kowal niesumienny również niejedną rzecz potrafi przed okiem odbiorcy ukryć i sprytnie przemycić. Źle spojona obręcz, dana do przecięcia i skrócenia w lecie, gdy koła się rozeschły, bardzo często oddawana jest jako w zupełności dobra i nadająca się do użytku. O ile mu się przy oddaniu wozu do naprawy ściśle nie pokaże, co ma być naprawione i nie omówi z nim dokładnie danej roboty, to niesumienny policzy sobie za robotę o wiele więcej i będzie się starał wykazać, że on cały szereg innych części zmuszony był naprawić, co do których konieczność naprawy wyszła niby dopiero przy rozebraniu sprzętu, zaś jako rzekomy dowód tejże naprawy wskaże polakierowane części żelazne, które to przez niego zostały wykonane. Naturalnie w wielu wypadkach ani połowa tej roboty nie była wykonana z nowego materjału, lecz poprostu stare żelazo, okucie, które było dobre przy wozie, kowal polakierował, a teraz zalicza sobie tak robotę jak i materjał niby zużyty na dane części, jakby za nowe.

Naprawy uprzęży, wozu i wszelkich narzędzi trzeba dokonywać zawsze jesienią po robotach w polu, najpóźniej w zimie, aby na wiosnę wszystko było gotowe do użytku i aby wtedy, kiedy trzeba zaprzęgać, by wyjechać w pole, nie trzeba było dopiero zastanawiać się nad tem, czem zepsutą część zastąpić lub do kogoby dane narzędzie zawieźć, by jak najprędzej naprawić.

Pomieszczenie.

Na nic się przyda najlepsza konserwacja, gdy sprzęt gospodarski będzie stał pod gołem niebem na podwórzu, narażony na wpływy atmosferyczne.

Dla ochrony sprzętu konieczne jest, by był przechowywany pod dachem w umyślnie do tego celu wybudowanych wozowniach. Wozownie te powinny być tak budowane, aby można było pod nie swobodnie wjechać i sprzęt (narzędzie) postawić. Podłoga w wozowniach powinna być albo ubita tak, jak klepisko w stodole, albo też wybrukowana z kamieni lub wykonana z betonu, nigdy zaś nie powinna być miejscem, gdzie w piasku lub suchej ziemi schodzą się wszystkie kury z podwórka i grzebiąc, urządzają sobie „suchą kąpiel“. Poziom podłogi musi być wyższy od poziomu sąsiedniego terenu, aby woda deszczowa nie dostawała się do wnętrza wozowni.

Przy wozach, ustawionych w wozowni, należy dyszle na końcu (tuż pod okuciem) podeprzeć widełkowatym drążkiem lub deską z wyciętym

ostrym klinem, aby podyma nie dotykała rozwory, i aby ciężkie nieraz dyszle (grabowe) nie rozluźniały śnic w ławce i progu.

Pojazdy osobowe, umieszczane w osobnych zamkniętych wozowniach, muszą mieć tyle miejsca, aby tak przy wrowadzaniu jak i wyjeżdżaniu wachlarze nie obcierały się.

Odpowiednie pomieszczenie dla sprzętu (narzędzi) gospodarskiego musi być szczególnie zapewnione na okres zimowy, kiedy to śnieg nawiany, leżąc długi czas, tając równocześnie nieraz i ponownie zamarzając, powoduje rdzewienie narzędzi, gnicie i butwienie drewna w miejscach spojenia, oraz w niezakitowanych szczelinach powstałych wskutek pęknięć.

Uprzęże, siodła i inne przybory stajenne powinny być pomieszczone w osobnym magazynie obok stajni, a to z tego powodu, że trzymane w stajni, pod wpływem wilgoci i parujących wydzielin bardzo łatwo części żelazne rdzewieją, powodując butwienie i gnicie skóry.

Magazyny, przeznaczone na pomieszczenie uprzęży, muszą być suche i łatwo dające się przewietrzać.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Z nowoczesnych badań pastwiskowych. „Przegląd Hodowlany" podaje w jednym z ostatnich zeszytów poniższe streszczenie pracy Arthura Crightona.

Rocznik Szkockiego Królewskiego Towarzystwa z 1933 r. przynosi cenny zarys pewnych praktycznych wniosków, jakie się nasuwają wobec ostatnich doświadczeń nad zużytkowaniem pastwiska. Autor, pracownik naukowy na fermie doświadczalnej znakomitego Instytutu Rowette w Aberdeen, po krótkim wstępie historycznym o przejściu angielskiego rolnictwa z produkcji zbożowej na kierunek pastwiskowy rozważa kolejno różne systemy i różne doświadczenia nad odpowiedniem wyzyskaniem pastwiska i jego pielęgnowaniem.

Autor zaznacza, że największy wysiłek w kierunku doświadczeń pastwiskowych wraz z niewątpliwym postępem zakładania pastwisk był zrobiony przez Niemców podczas wojny, kiedy to każdemu praktycznemu rolnikowi stało się jasne, że przyszłość europejskiego rolnictwa leży w zużytkowaniu pastwisk, i że przy umiejętnem ich zakładaniu i wykorzystaniu produkcja paszy może być co najmniej potrojona. Niemieckie doświadczenia przeważnie oparte były na systemie kwater, na które podzielone były pola i kolejnem pasieniu na nich bydła przez 3—5 dni, nie więcej, przyczem krowy wypuszczano na pastwisko, kiedy trawa miała już rozwinięte listki, i usuwano z kwatery przed jej ostatecznem zużyciem. Krowy mleczne pasły się najpierw, jałowizna i zasuszone krowy szły za niemi, co wymagało albo pasienia na uwięzi, albo podziału tego samego okólnika. Po każdem pasieniu stosowano polewanie gnojówką i zmieszanym z wodą nawozem, a zimą (w warunkach niemieckich, na stacji doświadczalnej Hohenheim) nawozy sztuczne wapno, fosfaty i potas. Anglja według słów autora korzystała wiele z tych niemieckich doświadczeń, które dały pewne normy dla wyzyskania pastwisk i dla rozmaitych mieszanek traw i nawożenia pastwisk (z 1 krowy na $1^1/_2$ akra produkcyjność pastwiska podniosła się ostatnio do 2 krów na 1 akr — około morga). Nawożenie wywołało również wielkie zmiany, krowa bowiem dająca 2000 litrów podczas pastwiskowego sezonu pozbawia glebę azotu w ilości mniej więcej odpowiadającej 3 cwt (1 cwt = 50,8 kg) siarczanu amonowego, co odpowiada 2 cwt na 1 akr, jeśli mamy 1 krowę na $1^1/_2$ akra. Ale ta sama krowa pozbawi glebę 6 cwt azotu, o ile będziemy paść 2 krowy na 1 akrze.

Woodman w Cambridge znalazł, że przy częstem koszeniu lub częstem spasaniu trawa zawiera mniej włókna i więcej białka (prawie 3 razy), chociaż suchej masy będzie mniej. Przemawia to za częstem koszeniem lub częstszem kolejnem spasaniem kwater.

Doświadczenia poza tem na Duthie Farm wykazały konieczność odpowiedniej proporcji wapnia, potasu i fosforu do siarczanu amonowego. Zbyt słabe nawożenie wapniem, potasem i fosforem przy wielkiej ilości siarczanu amonowego dało wyniki ujemne.

Również zaobserwowano przy spasaniu młodej trawy konieczność zrównoważenia zbyt wielkiej ilości białka jakiemiś węglowodanami skoncentrowanemi (kukurydza, owies). Inaczej stosunek białkowy będzie za wąski i białko w znacznej mierze będzie stracone. Woodman stara się to uwidocznić w ten sposób, że mówi, iż młoda trawa zawiera białko w ilości dostatecznej dla wydajności 25 litrów mleka u krowy, ale równoważnika skrobi ma tylko 20 litrów. Poza tem młoda trawa ma jeszcze i przeczyszczające działanie, co też powoduje konieczność dodawania węglowodanów. Konsekwencje tego są napozór paradoksalne, gdyż większe dawki treściwej paszy węglowodanowej trzeba dać na takiem pastwisku krowie mniej wydajnej niż więcej wydajnej, która potrafi wyzyskać w danym wypadku większą ilość białka trawy.

Niemniej ciekawe są dane o doświadczeniu nad kondycją krów trzymanych zimą w oborze cały czas i zimujących na pastwisku (w północnej Szkocji) czasem pokrytem śniegiem. Otóż waga krów trzymanych pod gołem niebem była większa niż krów trzymanych w oborze, aczkolwiek początkowa była jednakowa.

Pastwiska kontrolne pozostawione same sobie bez spasania bydłem, aczkolwiek były nawożone obficie jak i inne, robiły się całkiem niemożliwe dla spasania. Trzeba było usunąć porośniętą starą trawę i bronowaniem udostępnić glebie powietrze. Wogóle stare porzucone pastwisko wymaga na zasadzie przeprowadzonych doświadczeń gruntownego bronowania a nawet i orki z jednoczesnem zasianiem mieszanki traw.

Praca Crightona daje sporo wskazówek i danych z doświadczeń, zasługuje przeto na uwagę naszych łąkarzy i hodowców. Trzeba naturalnie uwzględniać różnice klimatu, gleby i innych warunków Szkocji i Polski.

Jeszcze o pladze wołka zbożowego. W ostatnich dniach prasa, a zwłaszcza rolnicza, bardzo obficie rozpisuje się na temat plagi wołka zbożowego, który jak szarańcza opanował spichrze, składy magazyny, młyny i inne miejsca koncentrowania ziarna. Nawet wagony nie są wolne od tego uporczywego pasorzyta.

Rok bieżący jest pod względem zawołczenia rokiem wyjątkowym o czem rolnictwo i kupiectwo zbożowe zapewne nie wie i nie zdaje sobie sprawy z następstw tego stanu rzeczy.

Najlepszym rozsadnikiem wołka zbożowego jest sama przyroda. Ciepło i wilgoć są najodpowiedniejszemi warunkami jego rozmnażania i rozwoju. To też podczas gdy normalny rok daje dwa lęgi (wiosną i latem), rok bieżący, wskutek przedłu-

żającego się ciepłego, a zarazem wybitnie deszczowego lata, doskonale sprzyja trzeciemu zkolei lęgowi wołka zbożowego.

I tu właśnie tkwi sedno sprawy, owo nieszczęście masowego wystąpienia wołka w magazynach, spichrzach itp. Ale w obecnej chwili jeszcze niewiele stosunkowo daje on się widzieć nazewnątrz i dlatego nie jeden rolnik czy kupiec niedocenia niebezpieczeństwa jakie kryję się wewnątrz ziarna gdzie złożone jajka wyłonią za 3—4 tygodnie miljony osobników nazewnątrz, zanieczyściwszy przedtem ziarno wewnątrz do stopnia nieużytecznego próchna.

Słusznie więc postępuje intendentura wojskowa i Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe dyskwalifikując zanieczyszczone ziarno przy odbiorze lub potrącając olbrzymi procent na amortyzację zepsutego.

Ale co ma uczynić producent z ziarnem, którego ani odbiorca krajowy, ani tembardziej eksporter kupić nie chce?

Przeciwstawienie się temu jest celem niniejszego artykułu, na co chcemy zwrócić uwagę zarówno bezpośrednio zainteresowanych rolników i kupców, jak też organów oficjalnych, które wiele mogą przyczynić się do zlokalizowania, a następnie do zlikwidowania tej „plagi egipskiej" naszego rolnictwa. Jest to bowiem sprawa niemniej ważna od ulg podatkowych czy celnych.

Aby akcja odwołczenia mogła być przeprowadzoną i skuteczną, trzeba dwuch zasadniczych czynników. 1) dobrego, łatwego i taniego środka, 2) umiejętnego przygotowania i dokładnego przeprowadzenia zabiegu odwołczenia.

Pierwszy cel został osiągnięty dzięki inicjatywie prywatnej i zrozumieniu jej przez czynniki oficjalne, które szczerze współdziałając z wynalazcą, po skrupulatnem badaniu laboratoryjnem i praktycznem, uznały środek ten za dobry, zabójczo działający na wołka i co nie mniej ważne, tani i bardzo prosty w użyciu, bez żadnych specjalnych narzędzi, oraz niebezpieczeństwa dla zdrowia ludzkiego. Jest to mianowicie płyn chemiczny „S i x" wynalazku Polaka p. Felicjana Dzięcielewskiego, który parę lat pracy poświęcił temu zadaniu osiągając wreszcie rezultat. Zrozumienie ważności tej sprawy przez Ministerstwo Rolnictwa przyniosło w rezultacie miarodajną opinję P. Inst. Nauk. Gosp. Wiejskiego, oraz okólnik Ministerstwa Rolnictwa z dnia 28 czerwca r. b. Nr. R. IV 5/13 do wszystkich izb rolniczych, stacyj ochrony roślin, intendentury Min. Spr. Wojsk. P. Zakładów Przemysłowo Zbożowych i innych instytucyj zalecających płyn „Six" jako skuteczny i tani.

Ale, ani wydanie okólnika ministerjalnego, ani przyjęcie go do wiadomości przez odnośne instytucje nie osiągnie celu. Trzeba, by powołane do obrony interesów rolnictwa czynniki państwowe kontynuowały swoje zadanie. A więc, przedewszystkiem izby rolnicze winny przez swoich instruktorów pouczać rolników o konieczności walki z wołkiem zbożowym, i pouczać jak należy zabieg ten racjonalnie przeprowadzić, organizować zbiorową akcję odwołczenia danego terenu i t. p.

Wagony kolejowe są również siedliskiem wołka zbożowego. Tu właśnie jest rola dla Ministerstwa Komunikacji i dyrekcyj kolejowych. Dwa punkty odkażania (Warszawa i Siedlce) wagonów parą wodną, to za mało na cały kraj. Nawet zorganizowanie takich punktów odkażania wagonów na terenie każdej dyrekcji kolejowej nie rozwiąże sprawy. Trzeba, by na każdej stacji i stacyjce kolejowej znajdował się środek odkażający, aby po zamówieniu wagonu pod ładunek zboża odkazić wagon na miejscu. Płyn „Six" zalecany przez Minist. Rolnictwa jest właśnie środkiem, który wszędzie z łatwością dostarczyć można.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniem z Miniterstwem Rolnictwa i Min. Spraw Wojsk. powinny spowodować przemusową, ale racjonalnie ujętą akcję odwołczenia wszystkich budynków, służących do przechowywania zboża. Akcja taka w pierwszym roku zlokalizowałaby plagę wołka zbożowego przynajmniej w 70—80%, w następnym zaś niemal całkowicie mogłaby być opanowana.

Pozbycie się wołka zbożowego wzmogłoby eksport naszego zboża zagranicę, zwłaszcza dziś, gdy inne państwa również opanowane tą plagą, bardzo oględnie nabywają zboża zagranicą i tylko wolne od wołka, co oczywiście zmienia jego cenę.

Zainteresowane bezpośrednio plagą wołka rolnictwo, czy kupiectwo nie może absolutnie sprawy tej lekceważyć i skoro tylko stwierdzono, że wołek przejawia żywotność o tyle, że dorosłe okazy pojawiają się nie tylko na ścianach, sufitach, belkach i t. p. lecz i w zbożu zmagazynowanem, a zboża jest nie wielka ilość, należy zboże to bezwzględnie usunąć (spożyć, sprzedać, zemleć) i jak najrychlej przeprowadzić pełną desynfekcję całego spichrza, poczem składać zboże świeże do odkażonego już budynku, jednakże li tylko świeżo młócone i zabierane wprost spod maszyny w workach również odkażonych. Tym sposobem uniknie się kolosalnych strat, jakie pozostawiony w zbożu wołek na jesieni wyrządzi po przezimowaniu, na wiosnę.

Brak miejsca nie pozwala mi na dokładne omówienie spustoszeń, jakie wywołuje w organizmie ludzkim i zwierzęcym spożyte ziarno zanieczyszczone ekskrementami wołka zbożowego. Sprawa ta wymaga dokładnego i rzeczowego opisania.

Jak wynika z informacji zawartej w wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa okólniku z dnia 28 czerwca rb. produkcję i sprzedaż płynu „Six" prowadzi Spółka Handlowa Oficerów Rezerwy „Skor" w Warszawie ulica Wierzbowa 11 m 32.

H. B.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Antoni Stefan Broda. Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1933 roku. Opracowane pod kierunkiem Józefa Poniatowskiego. Warszawa 1934. Nakładem Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Jest to zkolei druga praca tego autora, poświęcona sprawie zadłużenia drobnych gospodarstw w dniu 1-go lipca 1933 r., zdążająca zatem do zbadania stosunków kredytowych wsi polskiej. Praca ta miała pozatem na celu wyszukanie odpowiedniej metody badań powyższego tematu, przedstawia zatem tem większą wartość także i z teoretycznego punktu widzenia. Rozpada się na siedm rozdziałów, w których zaznajamiamy się z ogólną wysokością zadłużenia wsi polskiej, poznajemy różne rodzaje kredytów, dalej z wpływem podatków i świadczeń, wreszcie ze sposobami zużycia zaciągniętych pożyczek.

J.

Dr. Stefan Lewicki. Badania nad wartością ziarna żyta plonu 1931/32. Pod tym tytułem ukazała się nowa praca tego autora jako wydawnictwo Zakładu badania jakościowej wartości ziarna przy Państw. Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Praca obejmuje dwa tematy, mianowicie 1) przemiał i cechy fizyczne ziarna i 2) wypiek i cechy chemiczne ziarna. Autor we wstępie do tej pracy pisze co następuje:

Wymienione momenty pozwalają już zwrócić uwagę na niektóre z otrzymanych wyników nawet po jednorocznem badaniu. Wobec stwierdzenia pewnych prawidłowości na obszernym materjale, istnieje uzasadnione mniemanie, że conajmniej podstawowy charakter zauważonych zjawisk jest trafnie uchwycony. Do takich — ważnych zarówno z punktu widzenia naukowego jak i praktycznego wniosków — należy ustalenie następujących:

a) istnieją rejony, w których uprawiane żyto, niezależnie od odmiany, przedstawia niejednakową wartość przemiałową i wypiekową;

b) uszlachetnione odmiany żyta w swej ogromnej większości nietylko jakościowo nie górują nad t. z. żytami pierwotnemi, ale wręcz przeciwnie, te ostatnie okazują się często lepsze;

c) niema żadnych realnych podstaw do wydzielania, na podstawie różnego koloru ziarna, znanych u nas na giełdzie jedno- i niejednolitego standartów żyta;

d) żyto drobnoziarniste, o niższym ciężarze 1000 ziarn, przedstawia wyższą jakościową wartość, zwłaszcza pod względem przemiałowym, od żyta o ziarnie grubszem.

Praca powyższa, uzupełniona licznemi fotografjami i mapkami, stanowi cenny przyczynek do znajomości wartości wypiekowej naszych żyt. *J.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Ważne rozstrzygnięcie w sprawie Dublan. Dowiadujemy się, że odnośnie do zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wpisy do Wydziału rolnego lwowskiej Szkoły Politechnicznej (Akademji Rolniczej w Dublanach) na rok pierwszy są otwarte. Kandydaci winni odnośnie do powyższego zgłaszać się natychmiast w Dziekanacie Wydziału rolniczo - leśnego we Lwowie, ul. Ujejskiego 1.

Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa podaje niniejszem do wiadomości, że tymczasowe przepisy dotyczące wydawania etykiet kwalifikacyjnych na niektóre eksportowane nasiona motylkowych, traw i t. p. zostają przedłużone na sezon eksportowy 1934-1935. Wspomniane przepisy przewidują możliwość uzyskania dla tych nasion etykiet kwalifikacyjnych na podstawie oceny laboratoryjnej nasion i dokumentów stwierdzających pochodzenie nasion.

Dotyczy to następujących nasion: koniczyna czerwona, trawy, gryka, proso, lucerna piaskowa, len, lnianka, konopie, rzepak jary, brukiew, rzepa, seradela, wyka, peluszka, lucerna chmielowa, inkarnatka, bobik, łubin, gorczyca.

Instytucje upoważnione do wydawania etykiet przesyłają zainteresowanym dokładne informacje.

Przetarg na dostawę siana i słomy. 6 pułk artylerji ciężkiej we Lwowie, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę około 400.600 kg siana słodkiego, 300.000 kg słomy.

Oferty zalakowane na całość lub część dostawy, wraz z dowodem posiadania Pożyczki Narodowej, należy składać w kwatermistrzostwie do dnia 12 października 1934 godzina 10-ta, poczem nastąpi komisyjne ich otwarcie.

Wadjum w wysokości 5% wartości oferowanego towaru składać u płatnika pułku.

Formularze ofert i szczegółowe warunki dostawy są do nabycia u oficera żywnościowego pułku, który udziela bliższych informacyj.

Władza wojskowa zastrzega sobie wolność oceny i wyboru oferty.

Z Wyższych Kursów Ziemiańskich we Lwowie. Wpisy na powyższą dwuletnią uczelnię rozpoczęły się 1-go września b. r. Kandydaci względnie kandydatki winni prócz podania przedłożyć świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu i świadectwo odbytej praktyki rolniczej, o ile dany kandydat już ją posiada. Opłaty na rok bieżący zostały ustalone na 80 złotych miesięcznie. Wszelkich wyjaśnień udziela Dyrekcja (Lwów, ul. Stalmacha 1). Do powyższego dodajemy, że uczelnia ta, założona przed 13-tu laty przez ś. p. Jerzego Turnau'a we Lwowie, a pozostająca pod opieką Związków Ziemian we Lwowie i Krakowie, ma na celu kształcenie synów i córki ziemian na samodzielnych kierowników gospodarstw średnich i większych. W tym też celu nauka teoretyczna połączona jest tu z obowiązkową praktyką rolniczą w pierwszorzędnych gospodarstwach krajowych. Dotychczas uczelnia ta wykształciła przeszło 300 fachowych sił. Kandydaci nieposiadający egzaminów dojrzałości mogą być przyjmowani w charakterze słuchaczy nadzwyczajnych, względnie hospitantów

Konferencja spółdzielni rolniczo-handlowych w Równem. Wołyńska Izba Rolnicza wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych zorganizowała w czasie Targów Wołyńskich w Równem w dniu 18 września r. b. konferencję przedstawicieli spółdzielni rolniczo-handlowych i przetwórczych organizacyj zawodowo-rolniczych.

Porządek obrad obejmował: 1) zagajenie, 2) referat inż. J. Piszczatowskiego z Woł. Izby Rolniczej: Produkcja i drogi zbytu ziemiopłodów na Wołyniu; 3) referat p. T. Ulanowskiego: Projekty delegatury P. Z. P. Z. na Wołyniu; 4) referat szefa Intendentury D. O. K. Lublin, ppł. Burgiella: Dostawy dla wojska ziemiopłodów; 5) referat Dyr. Związku Rewizyjnego Spółdz. Rolniczych w Warszawie T. Zakrzewskiego: Spółdzielczość rolniczo-handlowa w świetle doświadczeń kryzysowych; 6) referat p. prof. Ptaszyckiego: Kasa Targowa w Warszawie i organizacja zbytu bydła i trzody; 7) referat inż. J. Piszczatowskiego z Wołyńskiej Izby Rolniczej: Organizacja zbytu nasion oleistych.

W konferencji wzięło udział przeszło 30 osób z pośród reprezentantów zainteresowanych placówek gospodarczych całego Wołynia. Przewodniczył radca Izby poseł Ignacy Puławski.

Inż. Piszczatowski scharakteryzował stan produkcji rolnej na Wołyniu, podkreślając wybitnie zbożowy jej kierunek, oraz obszernie omówił rynki zbytu najważniejszych produktów rolnictwa. Z przedstawionych opracowań statystycznych wynika, że rynki zbytu produktów rolnych z Wołynia kurczą się stale, budząc poważne obawy na przyszłość.

Spadek wywozu poszczególnych artykułów w latach 1931/32 charakteryzuje poniższe zestawienie:

	Rok 1931		Rok 1932 tonn	Spadek wywozu w %
żyto	10.496	t.	3.510	66.6
pszenica	8.030	t.	6.388	20,5
jęczmień	11.583	t.	8.516	26.5
owies	6.403	t.	854	86,7
mąka zbożowa	85.538	t.	68.930	19,4
otręby	38.405	t.	26.512	30,0
trzoda chlewna	103.074	szt.	66.870	35,1

W latach tych wzrósł jedynie nieznacznie wywóz z Wołynia bydła rogatego.

Aczkolwiek opracowane cyfry dotyczą danych z lat do 1932 roku włącznie można na podstawie posiadanych informacyj stwierdzić raczej pogorszenie się sytuacji.

Następnie referent omówił obszernie sprawę zbytu nasion oleistych. Pomimo dużych trudności zdołano przy pomocy spółdzielczego aparatu handlowego uruchomić skup rzepaku i rzepiku w powiatach o największej jego produkcji, zawiodła niestety Centrala Obrotu w Warszawie, która nie zdołała zapewnić bieżący odbiór przez olejarnie zakupionego towaru, wskutek czego unieruchomiono zdobyty z trudem kapitał obrotowy i zapełniono posiadane magazyny. Placówki skupu zostały zmuszone do zaprzestania dalszego odbioru rzepaku. Moment ten wykorzystywany jest w pełni przez prywatne kupiectwo, które wykupuje towar po cenach o wiele niższych od cen ustanowionych. Powyższe jest tembardziej niebezpieczne dla całej akcji, że skupem po niższych cenach trudnia się m. in. firmy handlowe, będące członkami centrali obrotu. Należy się spodziewać, że czynniki miarodajne wnikną w działalność centrali obrotu nasionami oleistemi.

Delegat P. Z. P. Z. p. Ulanowski zakomunikował zebranym, że w pierwszym rzędzie będzie musiał zorjentować się w jakości zboża na Wołyniu produkowanego i następnie opracować plan działania delegatury. Zdaniem p. referenta zboże wołyńskie nie zupełnie nadaje się na eksport..

Przedstawiciel intendentury ppł. Burgiell zreferował plany intendentury na bież. rok gospodarczy. Z planu tego wynika, że na ca 25.000 t. zboża, jakie D. O. K. Lublin ma zakupić, jedynie 2.500 tonn ma być zakupionych na Wołyniu (w Kowlu 2000 tonn i Równem 500 tonn owsa). Reszta zakupów koncentruje się w Lublinie. Pozatem jednostki bojowe, stacjonujące na Wołyniu mają zakupić na swoje potrzeby siano, warzywa i t. p.

Dr. Zakrzewski omówił sytuację obecną spółdzielczości rolniczo-handlowej i wskazał drogi dalszych prac.

P. Ptaszycki zreferował podstawy organizacyjne Kasy Targowej w Warszawie zasady pracy, oraz technikę dostaw żywca.

W dyskusji szereg mówców poruszyło zbyt małe zainteresowanie P. Z. P. Z. Wołyniem, wysuwając postulat szybkiego rozpoczęcia przez nowoutworzoną delegaturę zakupów interwencyjnych. Koncentrowanie zakupów zboża dla wojska w Lublinie uniemożliwia, z powodu zbyt wysokich taryf przewozowych, dostawy z Wołynia.

Podkreślono także upośledzenie Wołynia przy zbycie oleistych, gdyż z innych terenów Polski odbiór rzepaku i rzepiku do olejarni lepiej był zorganizowany. *J. P.*

Podlaskie Towarzystwo Lniarskie w Siedlcach. W pierwszych dniach ub. m. odbyło się w Siedlcach pod przewodnictwem dyr. Lub. Izby Roln. p. M. Pajdowskiego zebranie organizacyjne podlaskiego oddziału Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.

Celem oddziału, poza propagandą powiększenia obszaru uprawy lnu, który wzrósł na terenie woj. lubelskiego o 20%, jest głównie wprowadzenie szlachetnych długowłóknistych odmian lnu, ulepszenie uprawy i przeróbki, a co najważniejsze zorganizowanie zbytu.

Dzięki wysiłkom Wileńskiego Twa Lniarskiego, pojemność rynku wewnętrznego na artykuły lniane poważnie wzrosła, a mianowicie: monopol solny używa wyłącznie worków lnianych, które okazały się znacznie trwalsze od jutowych, a temsamem w ostatecznej kalkulacji tańsze, pozatem stale wzrasta zapotrzebowanie płótna lnianego przez wojsko, wypierając stopniowo wyroby bawełniane. Wreszcie z trudem zdołano przekonać przemysł cukrowniczy o wyższości worków lnianych i skłonić do zastąpienia worków jutowych lnianemi. Następnie są duże widoki wprowadzenia tkanin lnianych w kolejnictwie.

Jak więc z tego wynika zbyt produktów lnianych jest całkowicie zapewniony, wysuwa się jednak na plan pierwszy sprawa zorganizowania tego zbytu, oraz ulepszenia przerobu lnu i zorganizowania tkactwa.

W tym kierunku przeto przedewszystkiem podjęta zostanie praca nowopowstałego oddziału T-wa Lniarskiego w Siedlcach.

Do Zarządu wybrani zostali: p. Niedzielska znana pracowniczka na niwie społecznej, p. Sz. Ciekot radca Lub Izby Roln. i p. Szumowski kierownik spółdzielni „Rolnik" w Siedlcach.

Na zakończenie p. Szumowski imieniem oddziału złożył podziękowanie na ręce dyr. Pajdowskiego, Lubelskiej Izbie Rolniczej za inicjatywę i pomoc moralną i materjalną w zorganizowaniu oddziału Twa Lniarskiego w Siedlcach. Dzięki pomocy Izby Rolniczej, oddział ma już obecnie do dyspozycji specjalnego instruktora lniarskiego, który obsługuje północne powiaty woj. lubelskiego.

Zrzeszenie wołyńskich producentów drzew i krzewów. Z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej odbył się w Łucku dn. 13. IX. r. b. zjazd właścicieli szkółek drzew i krzewów z Wołynia. Na Zjazd przybyło 30 osób, obradom przewodniczył dyrektor Izby p. T. Madler.

Na porządku obrad znajdowały się referaty: inspektora ogrodnictwa inż. Z. Kułakowskiego p. t. „Stan szkółkarstwa na Wołyniu i jego potrzeby" i kierownika Stacji Ochrony Roślin Izby inż. Z. Dąbrowskiego p. t. „Przyszłość szkółek i sadownictwa na Wołyniu przez podniesienie stanu zdrowotnego szkółek drzew owocowych".

W wyniku ożywionej dyskusji powołano do życia „Zrzeszenie wołyńskich producentów drzew i krzewów". które ma na celu popieranie racjonalnej ich produkcji, oraz rozwój wewnętrznego handlu drzewami i krzewami.

Zjazd uchwalił statut zrzeszenia, oraz dokonano wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej.

Sekcja Lniarska Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie zwraca się do ogółu rolników z prośbą o informowanie ją bezpośrednio lub za pośrednictwem OTR. lub Kółek Rolniczych o zapotrzebowaniu na materjał siewny nasion lnu, który należy zamówić w najkrótszym czasie w Towarzystwie Lniarskiem w Wilnie. Dzięki pomyślnym warunkom meteorologicznym, nasiona lnu długowłóknistego w rejonach północno-wschodnich są bardzo dobrej jakości. o czem podało Sekcji informacje Towarzystwo Lniarskie.

KOMUNIKAT LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Stawki pożarniczo - rybne. Dnia 22-go września 1924 roku odbyło się we Lwowie z inicjatywy Lwowskiej Izby Rolniczej w gmachu Izby przy ul. Kopernika 20 konferencja w związku z rozpoczętą przez Lwowską Izbę Rolniczą akcję zakładania stawków pożarniczo-rybnych na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Udział w konferencji wzięli: inż. T. de Niseau kier. oddz. roln. Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, insp. K. Janowski delegat Insp. Rybactwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, inż. J. Sawarzyński insp. Z. O. R. w Warszawie, inż. St. Januszewski insp. Woj. P. Z. U. W. we Lwowie, A. Podczaski insp. Woj. P. Z. U. W. w Stanisławowie, W. Lewkowicz insp. P. Z. U. W. w Tarnopolu, St. Błaszczyk insp. lwowskiego Okr. Woj. Z. Str. Poż., M. Stylski insp. stanisławowskiego Okr. Woj. Zw. Str. Poż., Władysław Urbański insp. tarnopolskiego Okr. Woj. Zw. Str. Poż., inż. Fr. Müller inspektor gospodarstw przodowniczych Lwowskiej Izby Rolniczej, inż. Jan Gumowski inspektor rybactwa Lwowskiej Izby Rolniczej i inż. Krasicki instruktor rybactwa Lwowskiej Izby Rolniczej.

Tematem obrad było ustalenie wytycznych w zbieraniu danych statystycznych. akcja propagandowa, budowy zbiorników wody przeciwpożarowej, sposób finansowania budowy i ogólne sprawy organizacyjno-techniczne.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 1357/34. W sprawie prolongaty kredytów ziemiańskich. Zawiadamiamy P. T. Członków, że Rada Naczelna Organizacyj Ziemiańskich nadesłała nam przy piśmie z dn. 26 IX 1934 L: 990 JM. odpis pisma Banku Gospodarstwa Krajowego w sprawie prolongaty kredytów ziemiańskich, w którem komunikuje Bank Gosp. Krajow., że Dyrekcja Banku na posiedzeniu w dniu 18 b. m. postanowiła prolongować kredyty skomasowane ziemiańskie na 3 miesiące za upłatą 10%, na 6 miesięcy za upłatą 20% na kapitał.

Bez spłaty na kapitał kredyty skomasowane będą prolongowane tylko tym, których w roku bieżącym dotknęła klęska powodzi, oraz tym z którymi Bank jest w trakcie przeprowadzania konwersji na Bank Akceptacyjny.

Za Dyrektora: Prezydjum:
Dr. Gottfried mp. *Badeni mp.*

Ze ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

W art. 105 ust. 7 otrzymał brzmienie: „Zakład Ub. Pr. Um. zwraca pracodawcy nienależne składki z oprocentowaniem według stopy procentowej, przyjętej przy ustalaniu obowiązującej składki (stopa techniczna). Pracownik zachowuje regres do pracodawcy o zwrot wpłaconej przez siebie części składki".

Jest to niczem nieuzasadniona nowość, niekorzystna dla ubezpieczonych.

Pocieszeniem niejako ma być dodanie w ust. 8 art. 105 postanowienia: „Minister Opieki Społ. może w drodze rozporządzenia określić, kiedy należy bezpośrednio pracownikowi zwrócić przypadającą na niego części składki".

Celem usunięcia niejasnych dotychczas przepisów ustawy odnośnie do zaliczania zaległych składek. dodano po art. 106 o następującem brzmieniu art. 106-a: „Zaliczenie wpłat następuje przedewszystkiem na pokrycie składek za miesiąc, zaliczone w myśl art. 111, poczynając od chronologicznie najwcześniejszych, oraz na pokrycie odsetek zwłoki za te same miesiące.

Po pokryciu powyższych należności, zalicza się wpłaty na pokrycie składek, podlegających zaliczeniu w myśl art. 112 ust. 1. poczynając od najwcześniejszych, oraz na pokrycie odsetek zwłoki za te same miesiące.

Kolejność zaliczania wpłat nie może być zmieniona na żądanie zainteresowanych.

Wszelkie wpłaty pracodawców z tytułu składek zalicza się na oba działy ubezpieczeń i równomiernie na wszystkich pracowników, o ile pracodawca przy dokonywaniu wpłaty nie wskazał, za którego pracownika wnosi składkę".

Art. 108 brzmi: „Od zaległych składek ubezpieczeniowych nieopłaconych w terminie przepisanym, należą się odsetki zwłoki: odsetki te liczy się od następnego dnia po upływie terminu płatności składek, przyczem miesiąc rozpoczęty liczy się za pełny.

W razie sporu co do obowiązku ubezpieczenia, o którym mowa w art. 105 ust. 2, odsetki zwłoki liczy się od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, następującego po uprawomocnieniu się orzeczenia. Wysokość odsetek zwłoki normują oddzielne przepisy".

(C. d. n.)

Za Zarząd Główny Związku:
Sekretarz: Prezes:
Zb. Zaklika mp. *Inż. G. Chmielewski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Hodowcy, którzy zostali odznaczeni medalami w 1934 roku za dostawę remontów do wojska.

Medale złote: Stanisław Huskowski, Zygmunt Krzymuski, Witold Łoś, Stanisław Karłowski, Stanisław Korzbok-Łącki, Związek Hod. Koni przy M. T. R. w Nowym Sączu, Śl. Związek Hod. Szlach. Konia Półkrwi w Katowicach, Stadn. Małop. Tow. Rolniczego w Hebdowie, Aleksander Ledóchowski, Stanisław Czacki, Ksawery Rudnicki, Artur Tarnowski, Ignacy Kotkowski, Stado Alfreda Potockiego, Stada ks. Pszczyńskiego, Jerzy Jezierski, Marja Ledóchowska, August Ledóchowski, Zarząd Dóbr. Państwowych Bogusławice.

Medale srebrne: Zygmunt Broniewski, Seweryn Czetwertyński, Stanisław Godlewski, Zenon Łubieński, Mieczysław Mazurkiewicz, Kazimierz Plewiński, Bogna Przegalińska, Zygmunt Skolimowski, Władysław Smorczewski, Marja Sokołowska, Władysław Tyszkiewicz, Zygmunt Chłapowski, Józef Hutten-Czapski, Maks Jouanne, Józef Lossow, Joachim Oertzen, Antoni Przyłuski, Stadn. ks. Romana Sanguszki, Leon Łubieński, Stada ks. Eleonory Lubomirskiej, Włodzimierz Dzieduszycki, Stada spadkobierc. śp. hr. Chodkiewicza, Zw. Hod. Koni przy O. T. R. w Kołomyji, Zw. Hodowców Koni w Żółkwi, Andrzej Wesołowski, Marja Urbańska, Wincenty Reklewski, Stanisław Borkowski, Zygmunt Leszczyński, Andrzej Karski, Marja Ośmiałowska, Jerzy Bąkowski, Antoni Łempicki, Feliks Szańkowski, Jan Karłowski. Bronisław Walicki. Marja Zyberk-Platerowa.

Medale bronzowe: Zygmunt Baranowski. Witold Broel-Plater. Józefat Budny, Antoni Czaplicki, Jadwiga Grabińska, Konstancja Gumińska, Edward Kałużyński, Stanisław Kowerski, Marek Matczyński, Witold Mogilnicki, Eugenjusz Roth, Artur Rutkowski. Szymon Szafrański, Bolesław Studziński. Wanda Żółtowska, Stanisław Bielniak. Jan Bździuch, Stefan Chomiuk. Antoni Górnacz. Aleksander Kowczyk. Józef Krassowski, Władysław Ciążyński, Erhard Lehmann-Nitsche, Zofja Ponikiewska. Stanisław Szulczewski, Marjan Zakrocki, Ignacy Mieczkowski, Jan Ruchadt. Erwin Stoyke, Ksawery Karśnicki, Stanisław Magielski, Stanisław Mańkowski, Stanisław Prądzyński, Eugenjusz Roguski, Kazimierz Święczyński, Zw. Hod. Koni przy O. T. R. Przemyślany. Józef Cieński, Roman Dolański, Dr. Edward Stanawski, Bohdan Rauszer, Zw. Hod. Koni przy O. T. R. Dąbrowa k. Tarnowa, Jerzy Grodziecki, Stado Ordynacji Czartoryskich. Wacław Targowski, Stado Antoniego Lanckorońskiego, Erwin Bohosiewicz. Wiktoryn Jankowski, Tomasz Karski, Piotr Mirkowicz, Tadeusz Morstin.

Polityka rolnicza W. Brytanji. Jak wiadomo, katastrofalna zniżka cen ziemiopłodów, oraz artykułów hodowlanych w latach 1926—1931 groziła rolnictwu angielskiemu zajmującemu od połowy zeszłego stulecia poważne stanowisko w gospodarce Wielkiej Brytanji, całkowitą ruiną, oraz przesiedleniem wiejskiej ludności do miasta. które. wskutek posuwającego się bezrobocia nie byłyby w stanie ludności tej zatrudniać. Należało raczej przesiedlić bezrobotną ludność miejską na wieś, tembardziej, iż bezrobocie w Anglji, noszące charakter chroniczny. było zagadnieniem zgoła nie do rozwiązania, nawet wobec zarysowującej się poprawy w przemyśle. Niewątpliwie więc głównej przyczyny rzuconego przez rząd angielski hasła „Frontem do wsi", szukać należy w możliwości zmniejszenia bezrobocia w środkach przemysłowych. Drugą przy-

czyną niemniej ważną, było uniezależnienie się do pewnego stopnia od dostaw zagranicznych na wypadek wojny. Nie ulega zresztą wątpliwości, iż warunki dla rozwoju rolnictwa angielskiego, były mimo pogłębiającego się wszędzie przesilenia gospodarczego, nader korzystne. Rynek angielski jest największym rynkiem świata na produkty rolne i posiada najpotężniejszą siłę konsumcyjną; a zatem łatwym był problem zastąpić część przywozu z zagranicy przez produkcję krajową, o ile naturalnie, rynek wewnętrzny został odpowiednio zorganizowany, a przywóz zreglamentowany. Zrozumiał to minister Elljot, gdy 2 lata temu wystąpił z t. zw. „Agryculture Marketerig Act". Obecnie przewidziane są analogiczne zarządzenia z zakresu jaj i mięsa (wołowiny i baraniny); oraz masła. Pozatem ustawa pszeniczna z 1932 r. regulowała sprawę importu i produkcji pszenicy. Rezultatem polityki agrarnej ministra Elliota była daleko idąca zwyżka cen poszczególnych artykułów, która przywróciła opłacalność producentom, niemniej jednak spotkała się z krytyką niektórych sfer, twierdzących, że zwyżka cen z konieczności zmniejszyć musi konsumcję, a zatem ujemnie wpłynie na produkcję. Obawy, wyrażone przez gorliwych zwolenników wolnego handlu dotychczas się nie ziściły dla tej prostej przyczyny, że Anglja jest krajem bogatym i Anglik na śniadanie spożywać będzie bekony bez względu na to, czy cena wynosi 50 szyl. za cwt., jak 3 lata temu, czy 95 szyl. jak obecnie.

Reorganizacja rolnicza Anglji postępuje naprzód w bardzo szybkiem tempie. Aczkolwiek niemożliwem jest, aby kiedykolwiek w przyszłości Wielka Brytanja osiągnęła stuprocentową samowystarczalność, to jednak państwa eksportujące produkty rolne do Anglji, muszą liczyć się z tem, że mimo zawartych traktatów handlowych i zapewnienia ze strony angielskiej, zapotrzebowanie brytyjskie na artykuły żywnościowe będzie się stale kurczyło. Polityka agrarna Ministra Elliota wykazuje cały szereg sukcesów. Jest to polityka raczej łatwa, nie mająca nadmiernych trudności do przezwyciężania, niemniej jednak w dobie ciężkiego kryzysu agrarnego utworzenie oazy rolniczej, jaką dziś jest Anglja, jest sukcesem niemałego znaczenia.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedzi w tym dziale udzielamy tylko prenumeratorom naszego pisma. Prosimy więc o podpisywanie listów z pytaniami pełnem nazwiskiem wraz z podaniem adresu. Redakcja.

PYTANIA.

261. Mimo kilkakrotnego odstanawiania, zdradzają krowy ciągle objawy popędu płciowego, nie zachodząc w ciążę. Reproduktory zdrowe, pełne siły, czego najlepszym dowodem, że u innych krów nie zachodzi powyższy wypadek. Jakie środki należy zastosować? Gdzie leży przyczyna tej choroby? *T. K.*

262. Jak tępić drutowce i podjadki (Gryllotalpa vulgaris) w ogrodzie warzywnym. Specjalnie zaatakowane pietruszka, salery i marchew. *J. B.*

263. Prowadzę hodowlę kur Wyandott'ów. Przez odpowiednią kilkoletnią selekcję doprowadziłem do wysokiej nieśności kur, powyżej 200 jaj rocznie. Niestety pojawił się tyfus, to też z ogromnem zainteresowaniem przestudjowałem artykuł „Rolnika" o tyfusie kur. Obecnie zauważono w mojej hodowli inne niejasne jeszcze objawy i w tym kierunku proszę o wyjaśnienia.

1) Niektóre kury, które wykazały przy próbie krwi rezultat negatywny, zatem tyfusu nie przechodziły, mają przy otworze odchodowym piórka pozlepiane, tak iż tworzą się grudki i strączki, kiedy inne, nie reagujące na injekcję pozostają całkiem czyste. Czy uważać to za objaw tyfusu, czy też inny objaw chorobowy?

2) Bardzo ładne i dobrze niosące się młode kury, giną nagle. Przy sekcji znaleziono na wątrobie guz silnie obrośnięty błoną, u innych tylko ciemne pasy na wątrobie. Przestudjowaliśmy podręcznik Trybulskiego, ale wśród omawianych tam chorób nie znaleźliśmy nic o chorobach wątroby. Jaka to może być choroba?

3) U niektórych kur znaleziono w jamie brzusznej, poniżej jelit, duży jak gęsie jajo pęcherz, napełniony żółtawą cieczą, rzadką jak woda. Co to za objaw chorobowy?

4) Czy kury, które za młodu przechodziły tyfus, pozostają w wieku dojrzałym, gdy się już niosą, zaraźliwe dla otoczenia i czy tyfus kurcząt może być przeniesiony na stare kury?

5) Czy tyfus kur, jako choroba dziedziczna przenosi się także przez zarażone tyfusem koguty?

6) Gdzie należy posłać padłą kurę do zbadania anatomicznego i wiele taka anatomiczna sekcja będzie kosztować? *H. br. W.*

264. Przed dwoma laty, fornal miał dyżur nocny, w nocy bandyci go zabili. Została wdowa i 3 drobnych dzieci, bez żadnych środków do życia. Czy ten wypadek śmierci fornala nadaje się do zgłoszenia Zakładowi ubezpieczenia od wypadków? Czy wdowa z dziećmi nie mogłaby z Z. U. od wypadków otrzymać pensji wdowiej? Czy po 2 latach, wdowa mogłaby zgłosić swą pretensję do Zakł. Ub. od wypadków? Pracodawca wypłacił roczne pobory wdowie — jednakże wypadku do Zakł. Ub. od wypadków nie zgłosił. — Proszę o poradę. — Bandyta został schwytany. Sąd skazał go na 2 lata więzienia, oraz przysądził dla wdowy i sierót 2 morgi pola, własność bandyty. W tabuli pola tego odnaleźć nie można? Porady adwokackiej wdowa niema czem zapłacić — a nadto chora i bezradna. *X.*

265. Na bardzo odległych polach, zasiałem z wiosną koniczynę czerwoną (jako wsiewkę). Koniczyna jest bardzo bujna. Ze względu na odległość nie będę mógł po przymrozkach spasać jej bydłem. Na siano spaść i suszyć nie dam rady! Chciałbym zrobić kiszonkę w dołach ziemnych, w podobny sposób, jak zaleca p. Połowicz w odpowiedzi na pytanie nr. 222. Proszę o wskazówki i zarządzenia. *A. F.*

266. Na rzepaku pojawiły się szkodniki gąsienice. Posyłam je równocześnie i proszę o odpowiedź, co to są za szkodniki, czy bardzo groźne i jak je ewentualnie należy zwalczyć? *W. G.*

267. Wywrócił się komin od gorzelni, który był żelazny, na 20 m wysoki, mam zamiar nowy wymurować z cegły. Komu można to zlecić, jako specjaliście w stawianiu kominów i jak wysokie są koszta stawiania, oraz potrzebnych do tego materjałów? *Prenumerator.*

268. Dlaczego zbierane osobiście w ogrodzie nasiona z kwiatów lub warzyw zwykle nie udają się? *S. W.*

ODPOWIEDZI

Przechowywanie większej ilości końskiego zębu.

(III. odpowiedź na pytanie 222).

Przechowywanie w dołach jest złe z paru powodów. Przedewszystkiem, aby zabić wszystkie złe fermenty, jak np. kwasu masłowego, trzeba doprowadzić do temperatury wyżej 55⁰, a nie przekroczyć 75⁰. Pewnie zrobić to można tylko, kisząc kukurydzę, czy inną zielonkę na powierzchni. Najłatwiejszą mechanicznie do kiszenia jest wszelka kukurydza, najtrudniejsze liście buraków cukrowych. Postępuje się tak: kukurydzę, najlepiej skoszoną dnia poprzedniego, żeby nie zwiędła, układa się w stertę o takiej szerokości, jaką jest zwykle robiona i robotnicy są do niej przyzwyczajeni. Układa się pierwszego dnia warstwę na wysokość 80 cm do 1 m. Czeka się, aż się zagrzeje wyżej 55⁰. Do tej temperatury dochodzi zwykle masa po 24 do 30 godzin. Najlepiej na początek mieć termometr maksymalny, po pewnym czasie dochodzi się do takiej wprawy, że termometru używa się tylko, gdy się zaczyna kwasić jakąś nową zielonkę. Skoro to nastąpi a nie przekroczy jeszcze 75⁰, układa się drugą warstwę. Wskutek tego, że druga warstwa obciąża pierwszą, wyciska z niej powietrze i temperatura spada (zagrzanie jest początkiem spalania a bez powietrza niema spalania). Czeka się teraz, aż ta nowa warstwa się zagrzeje i znowu układa się na niej trzecią i td. tak wysoko, jak wysoko mogą robotnicy wyrzucić ziemię łopatą. Na zakończenie układa się na krajach długich ścian sterty belki, które na ścianach krótkich zbija się łatą, aby nie spadły. Ziemia wtedy nie zlatuje i obciąża stertę do samego kraju i nic się nie psuje.



U góry na lewo: Pierwszy dzień, na prawo: drugi dzień. U dołu na lewo: trzeci dzień, na prawo: zakończenie (kropki oznaczają łatę przybitą gwoździami do belek — nad łatą ziemia zgniecie stertę tak, że ostateczna wysokość będzie od 80 cm do 1 m).

Tak zrobiona pasza pachnie bardzo przyjemnie, podczas gdy robioną w dołach czuć bardzo nieprzyjemnie, który to zapach udziela się mleku i włazi w suknie i włosy wszystkich zatrudnionych w stajni. Niema porównania, o ile chętniej jest przez bydło jedzona. Odpada przytem całkowity koszt siekania, gdyż biorąc masę u sterty odrzuca się część ziemi i ostrą łopatą stojąc na wierzchu ucina się tak szeroko, jak długie kawałki chcę mieć. Tak kiszą nietylko kukurydzę, ale i liście buraków cukrowych, które kiszone w dołach strasznie czuć. Można kisić starą zielonkę z wyjątkami samych roślin motylkowych młodych. Te mają za dużo białka i tu następują fermenty gnilne. Motylkowe można jednak siać w mieszance z kukurydzą i razem kisić, wtedy się zakwaszenia udają też dobrze. Kto raz zrobi kiszonkę na wierzchu, nigdy w dołach kisić nie będzie. *Dr. M. L.*

Niezacielanie się krów.

(Odpowiedz na pytanie 261).

Niezacielanie się krów, mimo utrzymanego płciopędu i mimo niezawodnej płodności buhajów, zdarza się niemal w każdem gospodarstwie, a zwłaszcza tam, gdzie prowadzi się obory mleczne złożone z obficie dojnych krów, wysokiego pochodzenia. Wiadomą jest rzeczą, że krowy tem są płodniejsze im są mniej szlachetne

i odwrotnie. Właściwość ta leży w samym założeniu ustroju i jest cechą przenoszoną na potomstwo. Ażeby więc racjonalnie zwalczać plagę niezacielania się krów należałoby myśleć o tem już przy wyborze sztuk do rozpłodu i to zarówno krów, jak też i buhajów. Osobniki, na które padnie wybór, powinny pochodzić z matki, regularnie się zacielającej, u której nie zdarzały się wypadki trudnych porodów, zatrzymania łożyska, zapalenia macicy, oraz poronień wszelkiego rodzaju. Natomiast najtrudniejszym problemem sztuki lekarskiej jest skuteczne usuwanie niezacielania się u krów już dojrzałych. Dlatego badanie i orzekanie jakich środków i zabiegów chwycić się należy, aby zło usunąć, powinno się pozostawić specjalistom. Spróbować jednak można, aby krów o ciągłym pl(c)iopędzie przez dłuższy czas nie odstanawiać, albo stanowić je po średnio obfitym upuście krwi, względnie po skarmianiu przez dwa tygodni samego siana z codziennym dodatkiem kopiatej łyżki sztucznej soli karlsbadzkiej. Wszystkie te sposoby są najskuteczniejsze, gdy się je stosuje wczesną wiosną, w innych porach roku są one bardziej zawodne.

Prof. Dr. K. Szczudłowski.

Zwalczanie turkucia i drutowców.

(Odpowiedź na pytanie 262).

Zwalczanie turkucia podjadka: 1) Zwabiać turkucia na leże zimowe w jedno miejsce, a następnie wyniszczyć. W tym celu wykopuje się jamę, mającą 0.5 m^2, wypełnia nawozem końskim w jesieni, przysypuje nieco ziemią i przydeptuje. Zwabione do ciepłych jam turkucie można łatwo wyniszczyć, otwierając jamy w lutym. Pamiętać należy, że najlepiej zwabia turkucie świeży nawóz.

2) Wkopywać w ziemię naczynia o gładkich ścianach (np. garnki, puszki z konserw) tak, by brzeg naczynia znajdował się tuż pod dnem chodnika. Do naczynia można wlać trochę wody a na przynętę włożyć kawałek mięsa lub gnoju końskiego.

3) W czerwcu wykopywać gniazda z jajeczkami i niszczyć je. Gniazda łatwo poznać po uschniętej nad niemi roślinności, a nadto można dojść do nich chodnikiem.

4) Wlewanie do dziur, zrobionych kołkiem, dwusiarczku węgla w ilości 30—40 gr na $1m^2$. Po wlaniu dwusiarczku dziurę dokładnie przydeptać.

5) Umieszczanie w chodnikach pigułek arszenikowych, które wyrabia się z ciasta sporządzonego np. z 1 kg mąki żytniej z dodatkiem miodu i 2—4 g arszeniku. W braku arszeniku można użyć zieleń paryską.

Zwalczanie drutowców: 1) Na niewielkich obszarach dobre wyniki dają przynęty. W praktyce zabieg ten jest dość żmudny, opłaci się jednak niewątpliwie wówczas, jeżeli gleba opanowana jest silnie przez drutowce. Sposób zakładania przynęty jest następujący: Pokrajajane na 2—4 części ziemniaki lub buraki wsadza się do ziemi powierzchnią przekrojoną na głębokość 5 cm w ustalonych odstępach (im gęściej tem lepiej). Co jakiś czas przegląda się przynęty oznaczone kółkiem lub w inny sposób. Dobrze jest wbić przynętę na drut i zagiąć go od dołu, wówczas bowiem łatwo ją z ziemi wydobyć, chwytając za drut, wystający nad powierzchnię ziemi. Po wybraniu drutowców z przynęty można ją ewentualnie użyć po raz drugi.

2) Wsiewanie sałaty, na korzeniach której drutowce chętnie żerują. Gdy tylko rośliny zaczynają więdnąć, należy je wyjmować z ziemi i niszczyć szkodniki.

3) Wkładać w ziemię słoiki, sporządzone z blachy podziurawionej, do wnętrza których umieszcza się marchew. Zwabione drutowce włażą przez otwory do słoików i w ten sposób można je łatwo wyniszczyć.

4) Od lipca do września uprawiać kilkakrotnie ziemię, gdyż w tym czasie wrażliwe na urazy mechaniczne larwy oraz świeżo wylęgłe chrząszczyki ulegają w dużej ilości zagładzie. Pozatem zabieg ten wysusza ziemię, co również powoduje śmierć drutowców. Podczas uprawy ziemi należy wywozić na pole drób w przewoźnych kurnikach, który przyczynia się do oczyszczenia ziemi z szkodników. Szkodnika powinno się również zbierać ręcznie.

Ostatnio polecają do zwalczania drutowców niektóre nawozy sztuczne. Na 1/4 ha używa się 1 1/2 q dobrze zmielonego kainitu, który wysypuje się w jesieni i wyrabia. Jako dodatek stosuje się 1/2 q saletry na 1/4 ha. Nawóz sztuczny powinien być wysiany tuż przed spodziewanym deszczu. W braku deszczu pole trzeba nawodnić.

Podane zabiegi muszą być powtarzane przez kilka lat, jeżeli ma być osiągnięty odpowiedni rezultat. Jednorazowym zabiegiem nie zdoła się oczyścić pola ze szkodnika.

M. Miksiewicz.

Objawy chorobowe u kur.

(Odpowiedź na pytanie 263).

1. Objawy opisane wskazują nie na tyfus, lecz brak djety, np. nadmiernie białkową paszę, co może powodować zwyczajną, nieinfekcyjną biegunkę.

2. Podany opis wyniku sekcji jest niedokładny. Nie można z niego rozpoznać przyczyny śmierci.

3. Opisane zmiany spotyka się przy schorzeniach folikułów jajowodnych.

4. Tak.

5. Tak.

6. Do Zakładu anatomji patologicznej Kochanowskiego 61. Sekcja kosztuje 5 zł. Badanie bakterjologiczne 2 zł.

T. O.

Świadczenia Zakładu Ubezpieczenia od wypadków dla wdowy po fornalu.

(Odpowiedź na pytanie 264).

Jeśli śmierć fornala nastąpiła w czasie wykonywania czynności służbowych i nastąpiła chociażby częściowo z powodu wykonywania czynności służbowych, wówczas wypadek ten należało zgłosić Zakładowi Ubezpieczenia od wypadków w terminie ustawą przewidzianym, t. j. w ciągu tygodnia. Gdyby zgłoszenie o świadczenia z Zakładu było dokonane w terminie, wówczas wdowa otrzymałaby przysługujące jej świadczenia na skutek śmierci męża-żywiciela, zmarłego skutkiem wypadku w czasie spełnienia swych czynności służbowych. Prawo do świadczeń ze strony Z. U. P. U. ulega przedawnieniu po roku od chwili zaistnienia wypadku, względnie od chwili zaistnienia prawa do świadczeń, zatem obecnie skutkiem upływu 2 lat roszczenie wdowy musiałoby być załatwione odmownie.

Zbigniew Zaklika.

Kiszenie koniczyny.

(Odpowiedź na pytanie 265).

Zakiszenie bujnej koniczyny ścierniskowej jest racjonalne. Ścierniówkę bowiem trudno jesienią wysuszyć, a gdyby się to nawet udało, to ogromnym kosztem, bo wszystkie listki, zawierające główną ilość białka koniczyny, napewno skruszą się i zostaną w polu.

Koniczyna jako zielonka bogata w białko, trudno się kisi. Dlatego należy troskliwie i rozważnie postępować przy kiszeniu, ażeby nie zepsuć paszy dużej wartości.

W dołach ziemnych, jeżeli są wybrane w ścisłej glinie, można kisić. Należy postępować tak, jak wskazuje odpowiedź na pytanie 222 („Rolnik" 37). Zbędne są jednakże rowki i studzienki w dnie dołu. Natomiast zwrócić należy uwagę przy układaniu warstw, na równomierne rozkładanie zielonki, ażeby nigdzie nie tworzyć w warstwie kułaków ze zwiniętych w kłąb roślin. W tych miejscach nie da się wycisnąć przy najwytrwalszem deptaniu powietrza i miejsca te będą ogniskami psucia się kiszonki.

Każdą warstwę po udeptaniu należy skropić rozpuszczonym w wodzie cukrem pastewnym lub melasą. Cukru pastewnego trzeba dać 1,5 kg albo melasy 3 kg na 100 kg zielonki. Melasę rozpuścić w gorącej wodzie. Po skropieniu melasą trzeba skropić lekko świeżo skwaszonem mlekiem (wieczorem chude mleko zakwasić łyżką kwaśnego mleka lub kwaśnej śmietany; rano mleko to używa się do skrapiania zielonki). Mleko trzeba rozbełtać w wodzie w stosunku 25 litrów : 75 l.

Roztwory cukrowe i kwaśne mleko rozpryskiwać szczotką od bielenia lub brzozową miotełką.

Cukru czy melasy nie trzeba szczędzić. Przeprowadzone wielokrotnie doświadczenia wykazały niezbędność tego zabiegu pomocniczego przy kiszeniu. Oto wyniki kilku takich doświadczeń:

	kwas mlekowy	kwas octowy związ.	wolny	kwas masłowy związ.	wolny
bez melasy	1,05%	0.05	0,82	0,30	0,15%
z melasą	1,09%	0,04	0,54	—	—
bez melasy	0,46%	0,58	0,80	0,18	—
z melasą	1,47%	0,08	0,84	—	—
bez melasy	0,42%	0,55	0,61	—	—
z melasą	1,79%	0,11	0,85	—	—

Jest więc w kiszonkach przyrządzonych z melasą duża ilość pożądanego kwasu mlekowego i całkowity brak niepożądanego kwasu masłowego. Ogólne zakwaszenie dostateczne, ażeby kiszonka była trwale zakonserwowana, mogła przeleżeć dłuższy czas w zbiorniku.

Ponieważ pisemnie zwrócił się do mnie jeden z ziemian Wołynia z zapytaniem w sprawie niskich i wysokich zbiorników, mając to świeżo w pamięci, chcę uprzedzić Pytającego, że na wypadek nieudania się kiszenia koniczyny nie należy składać winy na dół ziemny, będący niskim, półtora — dwumetrowej wysokości zbiornikiem. Stwierdzam raz jeszcze, iż w niskim zbiorniku można otrzymać znakomitą kiszonkę. Doświadczenia dotychczasowe naszych zakładów doświadczalnych bynajmniej nie przemawiają, jak to w tym roku podał jeden z autorów na łamach „Rolnika", przeciwko memu twierdzeniu. Mianowicie kiszonki z niskich zbiorników w Starym Brześciu, Borowinie i Sarnach dały licha kiszonkę dlatego, że były to zbiorniki z urządzeniem odpływowem dla soków kiszonki. Jest to zasadniczy błąd techniczny, który może spowodować fiasko zabiegów konserwacyjnych. Kukurydza, roślina najpodatniejsza do zakiszenia, w wysokim zbiorniku w Sarnach dała kiszonkę całkiem złą w roku 1930.

Skoro pytający wykona wszystkie zabiegi techniczne dokładnie, można z 80-tową pewnością liczyć na pomyślny wynik kiszenia nawet w dole ziemnym.

Połowicz.

Szkodnik na rzepaku.

(Odpowiedź na pytanie 266).

Szkodnikiem rzepaku jest larwa błonkówki „gnatarza rzepakowca" (Athelia spinarum).

Zwalczanie: 1) wałowanie wschodzących zasiewów, 2) strzepywanie wiotkiemi miotłami i przygniatanie larw do ziemi, 2) wypędzanie na pole drobiu, ewent., w kurniku przewoźnym, 4) posypywanie wschodów pyłem wapiennym.

W razie zupełnego zniszczenia rzepaku przez larwy zastosować głęboką orkę i wałowanie. Ma to na celu zniszczenie larw, które zimując w ziemi opadłyby

rzepak lub inne krzyżowe w roku przyszłym.

Jeśli nie dopuści się do zupełnego zniszczenia liści, przez gnatarza, istnieje nadzieja utrzymania roślin przy życiu.

Bardzo dobrym sposobem jest opryskanie rzepaku przy pomocy zieleni paryskiej (100 gr. na 100 l wody). Do tego jednak potrzebny jest opryskiwacz. Na ha trzeba około 700 l płynu co, przy cenie zł 8.50 za kg zieleni paryskiej wyniesie ponad 7 zł.

Miksiewicz.

Budowa kominów.

(Odpowiedź na pytanie 267).

Budowę kominów przeprowadza na terenie Lwowa cały szereg firm budowlanych, oraz jedna firma specjalna, inż. Lorenc Scherlag, ul. Leona Sapiehy 45.

Koszt budowy komina określa się w zależności od jego wysokości i średnicy u wylotu. Jeżeli komin blaszany o wysokości 20 m dawał ciąg wystarczająco silny, to murowany mógłby być nawet nieco niższym, aczkolwiek o szerszym cośkolwiek przelocie. Dla średnicy u wylotu 0,5 m (w zapytaniu jej nie podano), a wysokości 20 m wynosi całkowity koszt komina murowanego z cegły fasonowej, łącznie z fundowaniem, armaturą itp., około 6500 zł, przy tej samej zaś wysokości, a średnicy u wylotu 1 m, o około 60% więcej. Podane przezemnie ceny są przeciętne i mogą ulec zarówno pewnej obniżce, jak i podwyżce w zależności od miejscowości, gdzie komin ma być postawiony, co wynika z uwzględnienia kosztów robocizny i transportu materjałów. Na prowincji, niedaleko kolei, powinna się budowa kalkulować naogół kilka procent taniej.

Potrzebne wymiary komina określa się na podstawie następujących danych:

1) Ilość i rodzaj kotłów, ich powierzchnia ogrzewalna.

2) Czy są przegrzewacze pary? ich powierzchnia ogrzewalna,

3) Czy są podgrzewacze wody (ekonomajzery), względnie powietrza? ich powierzchnia ogrzewalna,

4) Temperatura gazów w czopuchu (za zasuwą kominową).

5) Rodzaj i zużycie paliwa (w kg godz),

6) Długość kanałów ogniowych.

S-ski.

Dlaczego nie opłaca się wyhodować samemu nasienie?

(Odpowiedź na pytanie 268).

Prywatni miłośnicy ogrodów, wychowawszy specjalnie piękne okazy warzyw czy kwiatów, zbierają z nich nasiona w nadziei uzyskania małym kosztem nasion na rok przyszły. Doświadczenia jednak wykazały, że rzadko z nasion tych uzyskuje się następnie piękne rośliny, bo zapomina się, że tylko przy wielkiej staranności można czyste nasienie uzyskać, a nie posiadając znajomości sprawy, prawie nigdy. I tak obce zapylenie jest tu najczęstszym powodem nieudania zbioru, różne warzywa np. rosnące w jednym ogrodzie są opadane przez różne owady, które przelatują od sałaty do marchwi, buraków, kalafiorów, t.j. od jednych roślin nasiennych do drugich, roznosząc pyłki, co na szlachetność i czystość nasienia ma b. ujemny wpływ. Występują następnie t. zw. bastardy, nie zawiązujące np. w warzywach główek, tworzące kwiaty bez pięknej formy i barwy. Taki laik zbiera prócz tego wszystkie nasionka, małe, duże, nieudane, wilgotne bez wyboru, wysiewa je, a potem się dziwi, że roślina nie odpowiada wymaganiom. Pogoda ma tu także bardzo poważne znaczenie przy zbieraniu nasion. Suszenie, przechowywanie. wszystko to wymaga fachowości z doświadczenia, dlatego zbieranie nasion przez laików nie daje dobrych rezultatów.

W.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia sprzedających:

Indory Mamuty 10 zł, indyczki 8 zł. Zakliczyna, Tehlów, p. Bełz.

Zarząd folwarku Milczyce, p. Rudki sprzeda karakuła czystej krwi z rodowodem.

Zgłoszenia kupujących.

Komin blaszany do gorzelni kupi okazyjnie Zarząd Dóbr Nowe Sioło, p. Cieszanów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Trochę światła do gospodarki biologiczno-dynamicznej. Już w paru numerach „Rolnika" mieliśmy możność zapoznawania się z t. zw. „Gospodarką biologiczno-dynamiczną", opisywaną, nie bez pewnego przekonania do niej, przez d-ra Juljana Skulskiego. Dobrze jest zapoznawać się z wielkiemi prądami, nurtującemi naukę, w szczególności naukę rolnictwa, jednak tego, co bywa głoszone jako zasady gospodarki biologiczno - dynamicznej, w żaden sposób nie można zaliczać do nowych teoryj, nowych podstaw, lub nawet tylko nowych metod poznawania, gdyż wszystko, co tu bywa podawane, jest albo dawno znanemi prawdami, bodaj czy nie od czasów Arystotylesa (np. znaczenie słońca wogóle dla tworów żywotnych), albo buja w mistycyzmie, graniczącym z wiarą w wirujące stoliki, samopiszące pióra, odpowiadające na pytania ekerki, lub zjawy astralne.

Dla czytelników, którzy rozumieją dobrze sprawy fizyczno-chemiczne ziemi, orjentujących się w biologji i genetyce, nie będzie zapewne konieczne rozbieranie rzekomych rewelacyj, jakiemi nas częstują zwolennicy owej mistycznej gospodarki. Ci, już w czasie czytania tych różnych wywodów, z uśmiechem na ustach i lekkiem wzruszaniem ramion, sami umieją zaklasyfikować owe niemieckie nowinki, tak obecnie hipnotyzujące Niemców, jak i ów „rasizm" dobry dla nieuków, „Uebermenschheit" znakomity dla megalomanów i t. p. My jednak Polacy posiadamy o wiele więcej poczucia rzeczywistości, niż ci ultra-materjaliści lub przeciwnie ultramistycy, Niemcy. Jednak dla tych, którym może własny krytycyzm nie wystarcza do trafnej oceny owej gospodarki biologiczno-dynamicznej, podaję w krótkości genezę owych majaczeń, z czego i cel tychże będzie nam zupełnie widoczny.

Było to jeszcze w r. 1924-ym, gdy niejaki dr. Rudolf Steiner, o którym nawet w Niemczech mało kto wiedział, położył podwaliny pod naukę nawożenia biologiczno-dynamicznego. Któż to był ów Steiner? Uczony, przyrodnik czy rolnik? Nie — był to adept ciężkiej, niemieckiej filozofji, który w swoim czasie założył ni mniej ni więcej, tylko: Wolną Akademię Nauk Duchowych „Goetheanum" w miasteczku niemieckiem Dornach, blisko Bazylei. Tam zaczął wydawać organ tej akademji pod szumnym tytułem „Gäa Sophia", zajmujący się przedewszystkiem „antropozofią", t. j. nauką o człowieku. W jaki sposób i jakiemi drogami przeszedł potem Steiner od człowieka do nawozu biologiczno - dynamicznego — nie wiadomo, ale pewne przypuszczenia można wysnuwać z faktu opatentowania proszku „Demeter", którego nie wolno nikomu wyrabiać, zresztą, jak potem zobaczymy, nikt by tego nie potrafił. Zatem oprócz rocznika antroposoficznego „Gäa Sophia", zaczął Steiner wydawać miesięcznik „Demeter", już przeznaczony wyłącznie dla rolników niemieckich i reklamujący ów proszek „Demeter", omawia zatem obecnie stale ową „gospodarkę biologiczno-dynamiczną" i umieszcza bajeczne fotosy z wyników polowych i pólek doświadczalnych.

Tu więc doczekaliśmy się sensacyjnych opisów wyrabiania nawozu biologiczno-dynamicznego, składającego się z kompostu, obornika i pewnych proszków, o czem niżej. Proszki owe są otoczone głęboką tajemnicą, i całkiem naturalnie, jako opatentowane, muszą korzyści dawać tylko samemu wynalazcy. Nic słuszniejszego. W jaki sposób wyrabia je genialny wynalazca — nie wiadomo, to tylko mamy ujawnione, że są wyrabiane metodą „antropozoficzną", że działają tu silnie promienie „kosmiczne", o których nawet sam prof. Piccard nie może wiele powiedzieć, wreszcie, że są one syntezą promieni „mózgowych", o których już mógłby nam coś powiedzieć tylko sam dr. Steiner.

Wszystkie te zabiegi wyrobu nawozu biologiczno - dynamicznego nie są tak proste, jakby się zdawało, gdyż podług tygodnika „Woche" musi być temu nawozowi udzielona, ni mniej ni więcej, tylko dusza przygotowującego ten nawóz („muss die Seele des Herstellers einverleibt werden"). Tego można dokonać tylko przy zastosowaniu pewnych śpiewów i dobrych myśli w czasie całej pracy przyrządzania nawozu. O biedne te nasze latifundja, jeszcze i ta klęska na nie spada, bo ileż zdolnych śpiewaczek muszą zaangażować do wyrobu nawozu biologiczno-dynamicznego! A tylko w ten sposób traktowany nawóz (obornik z kompostem, bez najmniejszej szczypty nawozów sztucznych, jako tylko „zatruwających" rośliny) może być rzeczywiście antropozoficzny!

Sposób wykonania („Herstellungsvorgang") jest następujący: szczyptę sproszkowanego kwarcu, który podług pewnego systemu i rytuału był przechowany u d-ra Steinera w rogu krowim (koniecznie krowim), a który już tam uzyskał siły biologiczno-dynamiczne, można nabywać, po stosunkowo przystępnej cenie, tylko u wynalazcy, d-ra Steinera (hurtownikom rabat). Tę szczyptę piasku — pardon — sproszkowanego kwarcu biologiczno-dynamicznego, wsypuje szczęśliwy nabywca do wiadra wody rzecznej lub deszczowej — byle nie wodociągowej (biedna ta Warszawa, która ma w swych wodociągach właśnie wodę rzeczną, a nie wolno jej użyć do zalewania owego proszku) — i przy ciągłem śpiewaniu, miesza się zawartość kubła przez godzinę w prawo, a przez drugą godzinę w lewo. W ten sposób nabiera ta woda nadzwyczajnej siły antropozoficznej, wchłania w siebie moc promieni kosmicznych, o których i dr. J. Skulski dużo nam pisał w swych artykułach, ale wreszcie ten cały kubeł wody z owym sproszkowanym kwarcem, wylewamy na kupę... zwykłego kompostu...

Czyż mam dalej nadużywać cierpliwości szanownych czytelników „Rolnika"? Wolę pospieszyć ku końcowi, bo i mnie wprost przykro jest polemizować z takiemi wprost umysłowemi aberacjami, sądzę zresztą, że i to, co już podałem, jest dla nas, Polaków, zupełnie dostateczne. Ale nie podobna tu zamilczeć, że w Niemczech, tak widocznie skłonnych do przerzucania się ze skrajnej brutalności do krańcowego mistycyzmu, panuje poprostu psychoza na ten temat nawożenia biologiczno-dynamicznego. Ciekawe w tem wszystkiem jest i to, że główni propagatorowie tych niby nowych teoryj naukowych nie zwrócili się przedewszystkiem do rolniczych instytucyj naukowych, do światłych rolników niemieckich, ale tylko wprost do spożywców produktów rolniczych, ogłaszając na wielkich afiszach, rozlepianych w halach targowych, że wszelkie warzywa, owoce i inne produkty rolniczo-ogrodnicze, nie wytworzone na nawozie biologiczno-dy-

namicznym, sprowadzają na ludzkość: raka, sklerozę, gruźlicę, anemję i wszelkie inne dolegliwości ludzkie. Cóż dziwnego, że setki, a nawet tysiące mało oświeconych gosposi, czytając w halach takie straszne rzeczy, a dbając o zdrowie swych bliskich, zaczęły stanowczo wymagać, aby wszelkie produkty spożywcze, rolne i ogrodnicze, były otrzymywane tylko na nawozie biologiczno-dynamicznym. To też już w Niemczech często-gęsto pojawiają się nad kramami targowemi tablice z napisem: „Wyprodukowane bez nawozów sztucznych"! lub: „Otrzymane na nawozie „Demeter", bo przecież hasło „aby handel szedł" jeszcze nie zginęło.

Ale najnieszczęśliwsi są już niemieccy uczeni jak np. dr. K. Scharre, z Weihenstephan, prof. dr. G. Nolte z Berlina, dyr. F. Gaul z Hildburgshausen, a zwłaszcza słynny prof. dr. H. Neubauer, których uproszono, aby czy to w pismach fachowych, czy też na odczytach wyrazili swoje zdanie o tej gospodarce biologiczno-dynamicznej. Taki np. prof. Neubauer wprost przyznał, że opanowanie umysłów owem „antropozofizmem", „koncentrowaniem promieni mózgowych w kwarcu, zawartym w „rogu krowim", lub w nawozie „promieni kosmicznych", o których nawet słynni podróżnicy balonowi w stratosferę nie wiele mogą powiedzieć, już tak wielkie w Niemczech poczyniło spustoszenie, iż pomimo, że nigdy nie przypuszczał, aby miał w takich sprawach głos zabierać, czuje się zmuszony jak najenergiczniej wystąpić przeciwko tym aberacjom. Czy głos prof. Neubauera będzie miał wpływ widoczny, nie wiadomo, ale to jest pewne, że u zdyscyplinowanych Niemców największy wpływ będzie miało wystąpienie ich Państwowego Urzędu Zdrowia (Reichsgesundheitsamt), który w swem „Reichsgesundheitsblatt" z r. 1934 S. 236 ogłosił wynik narad, w których brali udział przedstawiciele urzędów zdrowia, stan żywiciel państwa (rolnicy, obecnie zwani w Niemczech „Reichsnährstand") i wreszcie zwolennicy gospodarki biologiczno-dynamicznej. W wyniku mają być przeprowadzone ostateczne naukowe badania, ale Państwowy Urząd Zdrowia w porozumieniu z Państwowym Stanem Żywicieli (rolnikami) przeciwstawia się tego rodzaju publikacjom, jak np. dra Süssengutta, zamieszczanym w „Deutsche Medicinische Wochenschrift", pt. „Pflanzenernährung und Volksgesundheit", (odżywianie roślin a zdrowie publiczne), Nr. 51 z dn. 22 XII 1933 r., gdyż uważa, że takie na mistyce oparte teorje mogą poważnie zaszkodzić sprawie tak ważnej, za jaką rząd niemiecki uważa wyżywienie ludu niemieckiego z własnej skiby ziemi.

Oto widzimy, że jednak w Niemczech jeszcze na wyższych stanowiskach znajda się głowy nieobałamucone. A u nas? Niema obawy. Nikt z naszych rolników, czy ogrodników, zapoznawszy się z całą geneza i najzupełniej widocznym celem, jaki się kryje w tej rozprzedaży „sproszkowanego kwarcu", przepojonego promieniami mózgowemi dra Steinera w rogu krowim, nie poszle zamówienia na ów specyfik. Że jednak byli już u nas tacy rolnicy, nawet przed czterema czy pięcioma laty, o tem jest mi wiadomo doskonale, gdyż jeden z nich, przysławszy mi szeroko opisaną ową gospodarkę „biologiczno-dynamiczną", i parę fotografij z „terenu", żalił się na niegościnność organu rolniczego warszawskiego, który mu jego wypracowanie o tej gospodarce odrzucił, i to w formie dość ostrej. Dziś, jak widzimy, zwolennicy owej gospodarki występują w formie pseudonaukowej, i znajdują pomieszczenie dla swych artykułów nawet w „Rolniku". Dlatego należało koniecznie zdemaskować i oświetlić te teorje, które w swej nowszej formie mogą być u nas bardziej szkodliwe, niż wtedy, gdy wprost, jak szydło z worka, wychodził wszędzie ten „róg krowi", napełniony piaskiem, zawierającym promienie kosmiczne, czy też mózgowe d-ra Steinera.

A teraz, na zakończenie, zapewne czytelnicy są ciekawi, co ma z nawożeniem stycznego antropozofizm, promienie kosmiczne lub mózgowe i dlaczego to wszystko, co się wyczynia z owym „sproszkowanym kwarcem" przy śpiewach i „dobrych myślach", ma się nazywać gospodarką biologiczno-dynamiczną? Na to, pomimo szczerej chęci, muszę odpowiedzieć — nie wiem, sądzę jednak, że w myśl owej sławnej zagadki żydowskiej ...„aby było trudniej zgadnąć", rzecz prosta to, o co chodzi głównie dokt. Steinerowi. *Jerzy Ryx.*

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 3 X 1934 r.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, mące, otrębach oraz egzekutywna sprzedaż koniczyny.

Jęczmień obniżył się w cenie, pozatem w innych artykułach utrzymują się ceny na dotychczasowym poziomie.

Tendencja niejednolita. — Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg: **pierwsze 2 cyfry** loco stacja załad. paritas. **Podwołoczyska** (200 kg); **drugie 2 cyfry** loco wagon Lwów.

Pszenica dw. 742	17.—	17.25	18·75	19·—
Pszenica zb. 719 5	—.—	—·—	—·—	—·—
Żyto 692	15. -	15·25	16·75	17·—
Żyto zbior. 682	14.50	14.75	16·25	16·50
Jęczmień brow.	—·—	—·—	—.—	—·—
Jęczmień jednolity	13·25	13 50	—·—	—·—
Jeczmień przem. 623	12·50	12.75	13 75	14·—
Jęczmień past. 604	—.—	—.—	—.—	—.—
Owies jedn niezad. 459	—.—	—.—	—·—	—·—
Owies jednolity 459	12·75	13·—	14·75	15·—
Owies zbiorowy 449	12·25	12·50	14.25	14·50
Owies jednolity 459	—·—	—·—	13·25	13.50
Owies zbiorowy 449	10 75	11·—	12 75	13·—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	19.—	20.—
Ziemniaki przem.	—.—	—.—	—.—	—.—
Fasola biała	—.—	—·—	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—.—	—·—	—.—
Fasola krasa	—·—	—·—	—·—	—·—
Groch Viktorja	34—.	35.—	—.—	—·—
Groch ½ Viktorja	30.--	31.—	—.—	—·—
Groch polny	24.—	25.—	—.—	—.—
Groch zielony	25.—	27 —	—·—	—.—
Groch Folgerą	—·—	——	—·—	—·—
Bobik	—.—	—.—	—.—	—.—
Wyka czrna	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka szara	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano sł. pras.	6.—	7.—	—.—	—.—
Słoma pras.	3·50	—.—	4·50	.—
Hreczka przem.	13 50	14·—	—.—	—.—
Hreczka past.	—.—	—.—	—.—	—.—
Len (95%) z workiem	39·50	40·—	—·—	—·—
Siemię konopne *)	24.—	25.—	—.—	—.—
Łubin niebieski	8·50	9.—	—.—	—.—
Rzepak ozimy *)	37.—	38.—	—.—	—.—
Kasza hreczana	30·—	31·—	——	—.—
Proso krajowe	14.—	14·50	—.—	—.—
Makuchy lniane	15·50	16.—	—.—	—.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	80.—	100.—	—.—	—.—
dto 97%	110.—	135·—	—.—	—.—
Mak niebieski *)	40.—	45.—	—.—	—.—
Mak siwy	34 —	38 —	.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—A	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. I—B	—.—	—.—	—·—	——
Mąka pszen. gat. II—A	26.	26 50	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. II—B	—.—	—.—	—.—	—.—
Mąka pszen. gat. III—A	13 50	14·—	—·—	—.—
Mąka pszen. gat III—B	12.50	13·—	—·—	—·—
Mąka pszenna raz.	17.50	18·—	—.—	—.—
Mąka żyt. I gat. do 55%	23·25	23 75	—.—	—.—
Mąka żyt. I. gat. do 65%	21.75	—·—	—.—	—.—
Mąka żyt. II gat. sitkowa do 70%	14.50	15.—	—.—	—.—
Mąka żyt. raz. do 95%	17.50	—.—	—.—	—·—

*) Wraz z workiem.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 22 IX — 29 IX 1934

Wynosił spęd wołów 00 sztuk, buhaji, 7 sztuk, krów 152 sztuk, jałownika 135, sztuk, razem 294 sztuk; cieląt 253 sztuk baranów 0 sztuk, świń 1283 sztuk. Koni spędzono 64 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi woły 0·00 0.00, 0·00—0·00 zł, buhaje 0·40—0·52 0·35—0·38, 0·00—0·00 zł, krowy 0·51—0·56 0·40—0·45, 0·30—0·32 zł, jałownik 0·50—0·56 0·40—0·45, 0.00—0·00 zł, cielęta 0·60—0·75 zł barany 0·00—0·00 zł, świnie 0·60—0·70 zł

Łój jadalny 0·40 - 0.45 łój przemysłowy 0 25—0·30 zł, siano I. 5·00—7·00 zł. siano II. 3.00—4.00 zł, siano III. 0·00—0·00 zł. słoma 4·00—6·00 zł, koniczyna 7·00—8·00, tymotka 0·00 - 0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·00 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·00 zł, cielęce szt. rzeź. 5·00—6·50 zł. cielęce prow. szt. 4·50—5·50 zł, końskie duża sztuka 9.00—11.00 zł, mała sztuka 8·00—9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·78—1·02 zł. II. 0.62—0·70 zł. III. 0.50—0·60 zł, bite cielęce przednie 0.00—0·00 zł. tylne 1·40—1·60 zł, wieprzowe w całości 0 90—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0.65—0.90 zł, cielęce 1·30—1·50 zł. wieprzowe wcałości 0·85—1·00 zł, koszerne 0·90 - 1·20zł, baranie 0·85—1·10 zł.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 24 X do 1 X 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detaliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·16—0·17 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·20—0·22 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 18—22% tłuszczu 1.00—0.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 0·90 0·— zł, słodkiej kawowej 15—22% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 2·40—2·60 zł. stołowego 2.20—2·40 zł, kuchennego 2·00—2·20 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 - 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00 za 1 kopę jaj powyżej 50 gr. 3·30 - 0·00 za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2.70—0·00

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 2·10—0·00 zł, stołowego 1·90—0·00 zł. kuchennego 1·70—0·00 zł. twarogu świeżego 0·00—0·00 twarogu solonego 0·00—0·00, za 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 69·60—00.00 zł.

MONTER pozostający bez pracy, posiada dłuższą praktykę w firmie Shuttlewortha, poszukuje pracy przy naprawach wszelkich maszyn rolniczych. — Alszer, Lwów, Turecka 3. 1007

POSZUKUJE się wspólnika do majątku dobrze zagospodarowanego we wschodniej Małopolsce. — „Rolnik" pod „Wspólnik". 1003

ROLNIK dobre referencje, obejmie posadę zarządcy, kawalersko, chętniej ordynarja. Zgłoszenia Towarzystwo Rolnicze Skoczów. 1001

PSZENICĘ, ŻYTO I JĘCZMIEŃ zakupuje stale po cenach targowych młyn „Roman" Romana X. Sanguszki w Tarnowie. Po nadesłaniu 300 gr. próbki odwrotnie zapodajemy cenę. 1010

EMERYT z wiedzą rolniczą, gorzelniczą, buchalterji, gosp. lasowego i rybnego szuka posady, może kaucjonować. Zgłoszenia do Redakcji pod „Emeryt". 1000

DRZEWO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM PRODUKCJI, PRZEMYSŁU i HANDLU DRZEWNEGO

wychodzi w każdą sobotę.

DRZEWO jest jedynem w Polsce pismem drzewnem, które ze stanowiska dobra publicznego, broni sprawy drzewnictwa polskiego w sposób nieskrępowany.

Do każdego numeru **DRZEWA** dołączona jest bezpłatna premja powieściowa.

DRZEWO przynosi obfite i szczegółowe wiadomości handlowe z rynków drzewnych w Polsce i zagranicą. **Rozgałęziona służba informacyjna. Oryginalne korespondencje zagraniczne.**

Prenumerata **DRZEWA** wraz z przesyłką pocztową wynosi miesięcznie tylko zł 3.—, kwartalnie zł 8,75, rocznie zł 32.—.

Redakcja i Administracja:
Warszawa, ul. Warecka 11.

Dla Prenumeratorów „ROLNIKA" przez administrację rabat 10% od powyższych cen. Jeden miesiąc próbny bezpłatnie. Nowi Prenumeratorzy otrzymają początek dodatku powieściowego gratis.

PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE



J. Konrad
Lwów 987
Hetmańska 22

Mały dom

najskuteczniej konserwuje dach z czystej blachy cynkowej

Wyjaśnienia Oferty

„BLACHA CYNKOWA" S-ka z o. p.

KATOWICE, Marjacka 11. 911

Futra damskie i męskie

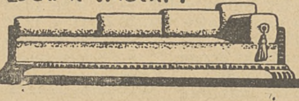
poleca i wykonuje, znany z solidności 918
MAGAZYN i PRACOWNIA FUTER
Karol SCHÜRER LWÓW, ul. SENATORSKA 11 a wylot ul. Romanowicza, tel. 69-5 6
Przechowanie futer przez lato

Ogłoszenia w „Rolniku" docierają do ziemiaństwa Polski południowej

BUCHALTER-bilansista-podatkowiec, kilkuletnia praca samodzielna zawodowa w rolnictwie i przemyśle, poszukuje posady. Łuck, skr. poczt. Nr. 181. 1009

Na mocy uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie Wydz. II handl. z dnia 22/VI. 1934 r. Firm. 12. 35/34. Spółdz. III. 275 o rozwiązaniu i likwidacji firmy „Zagroda Wzorowa" Spółdzielnia Wydawnicza z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 20, wzywa się wierzycieli tej spółdzielni do zgłoszenia swych pretensyj na ręce likwidatorów najdalej do jednego roku.
Lwów, 17 września 1934 r.
Likwidatorzy: Dr. Marjan Gubrynowicz, Prof. Bronisław Janowski, K. B. O'Staffa. 991

NOWOCZESNE TAPCZANY OTOMANY IT P POLECA T. KYSIAK I SYNOWIE LWÓW-PL. SMOLKI 4 TELEFON 40-09



MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI WE LWOWIE

podaje do wiadomości, że 10-go października o godzinie 9·30 urządza na torze wyścigowym we Lwowie

Doroczną licytację koni

na której będą sprzedawane:

1) roczniaki wszelkiego pochodzenia
2) 2-letnie konie arabskie
3) konie znajdujące się w treningu
4) materjał stadny, 1011

DRZEWKA OWOCOWE wszystkich gatunków, pierwszorzędnej jakości po najniższych cenach sprzedaje Zarząd Dóbr Borynicze. Cenniki na żądanie. 1008

DO WYDZIERŻAWIENIA folwarki koło Przemyśla. Bliższa wiadomość w Zarządzie Dóbr Krasiczyn, p. loco k. Przemyśla. 1005

BUHAJKA rocznego, dwa półroczne, rasy czerwono-polskiej sprzeda Zarząd Dóbr w Przyborowie, p. Grabiny. 1006

Tępienie szczurów i myszy polnych

Ratyna (mor szczurzy) preparat bakterjologiczny do tępienia szczurów.

Ratynina preparat chemiczny do tępienia szczurów. 955

Myszyna (mór mysi) preparat bakterjologiczny do tępienia myszy polnych.

Tępienie szczurów **systemem ratynowym** i myszy polnych morem mysim stosowane jest w całym świecie. W Polsce preparaty te wyrabia Wytwórnia Szczepionek i Surowic **„SEROVAC"** we Lwowie.

Główna sprzedaż na całą Polskę: **Inż. K. Wiśniewski, Lwów, Szajnochy 2**

Wypróbowane źródła zakupu

OLEJE I SMARY do maszyn rolniczych, farby i artykuły gospodarcze 551
Ludwik Hoszowski
Lwów, Akademicka 3, tel. 6-69.

„ALFA-LAVAL" Kompl. urządzenia mleczarń, wirówki, masielnice, wygniatacze, aparaty Gerbera, konwie transp., części do maszyn żniwnych dostarcza najtaniej
Herman Landes 556
Lwów, ul. Gródecka 54, Tel. 28-05.

PŁUGI, BRONY, TRYJERY młynki, sieczkarnie, buraczarki poleca najtaniej 560
Dom Rolniczy — Henryk Rzepka
Lwów, ul. Gródecka 58, tel. 8-72.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**
Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.